

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą peti- tową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i bezbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary peti- towej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przy- mujemy wyłącznie Agencya dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

P. Minister skarbu zamianował kontrolora fabryki tytoniu w Zabłotowie, Arnolda Kolischera i adjunkta głównej fabryki tytoniu w Krakowie, Karola Nowakę, sekretarzami zarządu tytoniowego, z pozostaowaniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował auskultanta, Michała Niecia, adjunktem sądowym w Zatorze.

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Józefa Gregora, conceptowym praktykantem pocztowym dla Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 grudnia.

(Położenie w parlamencie).

Fremdenblatt ogłasza interwiew z prezesem Koła polskiego, JE. Wojciechem hr. Dzieduszyckim, o sytuacji parlamentarnej. Prezes Koła polskiego tak mówił: „Anglicy, Francuzi, Włosi opierają się na zasadzie, że parlament jest środkiem do

tego, aby wpływać na rządy w państwie, i wiedzą, że w tym celu muszą poświęcać swą popularność, ilekroć wymaga tego dobro Państwa. U nas w Austrii rozpowszechniła się myśl, że wybraniec ludu, jako członek parlamentu, musi zawsze przeciwstawiać Rządowi reprezentację ludu, nie po to, ażeby dbać o dobro Państwa i ludności, lecz ażeby starać się o popularność u wyborców najmniej kompetentnych. Stąd pochodzi nieszczerzy stan dzisiejszy. Póki to się nie zmieni, nie ma co myśleć o zupełnem uzdrowieniu parlamentaryzmu. Teraz przediera się słaby blask nadziei przez chmury, które od kilku lat zalegają niebo parlamentarne, a pan mnie pyta, co myślę o przyszłości Izby poselskiej. To, że po tych złych auspicyach, które stawiano Izbie przy początku sesyi, doprowadziliśmy do posiedzenia komisji budżetowej, uważam za sukces, którego nie należy przeceniać, ale też nie powinno się niedoceniać. Na konferencyi przywódców klubów złożyłem w imieniu mego stronnictwa oświadczenie, w którym podniosłem, że zdaniem Koła polskiego istnieje naturalne *junctum* między przedłożeniem budżetowym a przedłożeniem w sprawie błęsk elementarnych; zatem oba należy przekazać komisji budżetowej.

Już z tego wynika, że zgadzam się na wywody P. Prezydenta Ministrów dr. Koerbera, przedstawione na ostatnim posiedzeniu komisji zapomogowej, i że z zadowoleniem witam odesłanie przedłożenia zapomogowego do komisji budżetowej. Gdyby wspomniane przedłożenie, jak pierwotnie zamierzano, było traktowane w komisji zapomogowej, to użylibyśmy całego naszego wpływu, aby temu przeszkodzić. Komisja zapomogowa bowiem może z istniejących funduszy przyznawać zapomogi, ale nigdy nie może wotować za zapomogi. Ze nie stworzono tego prejudykatu, uważam za rzecz doniosłą. Nie jestem optymistą i dla-

tego nie mogę podzielać zdania tych, którzy już widzą koniec obstrukcyi. Ale spodziewam się, że co najmniej przedłożenie zapomogowe i pozycya o refundacyi będą załatwione przed Bożem Narodzeniem. A po świętach? Chociaż będziemy musieli wedle zwyczaju brnąć przez wnioski nagłe — dopniemy celu, który przyświeca wszystkim gotowym do pracy stronnictwom: Izba posłów będzie znowu czynna. Wówczas też będzie musiała Izba obradować póty, póki pensum jej nie będzie załatwione. Są studenci, którzy w ciągu roku szkolnego oddają się słodkiemu próżniactwu i rozwijają działalność, która na tym samym mniej więcej poziomie się znajduje, co — obrady nad tymi miłymi wnioskami nagłymi. Ale gdy nadechodzą egzamina, wówczas biorą rozmach i niejako tuż przed zamknięciem bramy zabierają się do roboty. Podobnie też wyobrażam sobie najgorszą ewentualność co do sesyi parlamentarnej po Nowym Roku. Gdy zbliżą się ferie, gdy kalendarz wskazywać będzie miesiąc czerwiec lub lipiec, — a panom jeszcze nie będzie załatwione, wówczas i obstrukcyja opamięta się i pozna bezskuteczność swej taktyki.

W obec dzisiejszego usposobienia wszystkich kół ludności wprost nie da się pomyśleć, ażeby jakiegokolwiek stronnictwo miało odwagę doprowadzić do zamknięcia sesyi kilkumiesięcznej, w której nie spełnionoby pracy pozytywnej. Ale też nie należy z drugiej strony stawać na stanowisku wręcz odstręczającym. Niemcy, wiedząc, że wznowienie żelaznego pierścienia, o którym oni tak często wspominają w polemice, należy dziś do dziedziny bajek. Z drugiej zaś strony Czesi wiedzą, że Polacy dalecy są od tego, by się sprzymierzyć przeciw nim z Niemcami. Mam więc nadzieję, że nikt wątpić nie będzie o szczeroci naszych zamiarów, jeśli będziemy się starali utorować drogę do parlamentar-

nej pracy. Już bierze w naszym parlamencie górę przekonanie, że pożyczki mają tylko w parlamencie być załatwione, jeżeli bierze się wzgląd na interes Państwa. Nie przeczę: jest to krok ku lepszemu. Niestety, jak już zaznaczyłem, nie należę do optymistów. Izba będzie zdolną do pracy, jeżeli roztropność zwycięży. Ale roztropność jest to dama, która niechętnie przebywa w dziedzinie polityki.

Koło polskie odbędzie dziś o godzinie 7 wieczorem posiedzenie. Na porządku dziennym: 1. ustawa zapomogowa; 2. sprawy Uniwersytetów krajowych; 3. fundusz melioracyjny.

Komisję budżetową zwołano na wtorek. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem.

Członkowie niemieckiej „Komisji czterech“: dr. Gross, dr. Lueger i dr. Baernreither konferowali w sobotę z P. Prezydentem Ministrów dr. Koerberem. Na konferencyi omawiano stanowisko niemieckich posłów wobec *junctum* przez Rząd ustanowionego. W konferencyi brał udział także P. Minister skarbu, dr. Kosel. Przywódcy stronnictw niemieckich oświadczyli, że niemieckie stronnictwa nie powzięły jeszcze stanowczej uchwały co do swego stanowiska w przyszłości i że uchwała taka zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Wedle doniesień zadarskiego *Narodniego Listu*, konferował P. Prezydent Ministrów tegoż dnia z przewodniczącym Sejmu dalmatyńskiego, p. dr. Ivcewiczem.

2) TEODOR JESKE-CHOŃSKI.

TRUBADUR-MNICH.

I.

(Ciąg dalszy).

Był to słynny w drugiej połowie dwunastego stulecia trubadur-satyryk, twórca zjadliwych serwentosów, ciskanych na prawo i lewo bez względu na stanowisko i pleć osób dotkniętych. Jego cięte słowo chłostało zarówno drobne rycerstwo, jak głowy koronowane, dosięgało zarówno mężów, jak niewiasty. Nawet towarzyszyów rzemiosła, nawet trubadurów nie oszczędzało.

Szlacheć z pochodzenia, syn podupadłego rycerza z ziemi Auvergne, schronił się przed ubóstwem pod skrzydła Kościoła. Nazwany go powszechnie „mnichem z Montaudon“ i z przewiskiem tem przeszedł do historii.

Nie był on jedynym trubadurem, który łączył godność duchową z zajęciami poety. I kanonik Piotr Rogier śpiewał nasamprzód psalmy, zanim zamienił pieśń kościelną na świecką. Lecz on jeden nie zdjął habitu zakonnika, nosił go w podróżach swoich i na dworach książąt i nie zapomniał o obowiązkach kapłańskich. Wszystko, co zarobił jako trubadur, oddawał swojemu ubogiemu klasztorowi. Jego talent żywił i przyodziewał mnichów z Montaudon.

Brat Piotr, taki rozmowny, żwawy w piwnicy, skurczył się, zmalął w celi przeora. Skrzyżowałszy ręce na piersiach, zbliżył się z głową pochyloną do zwierzchnika i zgiał przed nim kolano.

— Pokój z tobą — rzekł przeor łaska-

wie. — Wracasz z piwnicy? Czy nasze zapasy starczą do jesieni?

Brat Piotr, który, podniósłszy się z kolana, cofnął się do drzwi, odezwał się:

— Jeżeli nam cysterna nie pomoże, nasi ojcowie nie będą pili wina od czerwca.

Po ustach przeora przemknął uśmiech drwiący.

— Reguła nasza uczy, że woda jest najważniejszym napojem dla zakonnika — zauważył. — Jak sadzisz stary, czy nasi ojcowie byliby zadowoleni, gdybym im ten nakaz przypomniał?

„Stary“ zaśmiał się z cicha, co miało znaczyć, że bardzo wątpi.

— Wino biorę na siebie, dopóty starczy wody w cysternie — rzekł — lecz spizarnia i spichrze nie należą do mnie. A w spichrze dziwią się już myszy, że tak mało u nas ziarna.

Wiadomość ta spłoszyła z ust przeora uśmiech drwiący.

A brat piwniczny ciągnął dalej:

— Nasi bracia chodzą w łatanych habitach, bo na nowe starczy sukna i wełny zaledwie dla ojców. Przydałoby się także kilka dobrych, młodych roboczych koni... Te stare, co je nam hrabia z Mercoeur przysłał, straciły nogi... Nie dziw, napracowały się, biedaki...

Mówiąc to, spoglądał brat Piotr z pod czoła na przeora, który, założywszy ręce na plecy, chodził po celi ociężałym, jakby zażonym krokiem.

— Skowroneczki dzwonią już od kilku tygodni nad polami, nad łąkami, bociany kłoczą...

Teraz odwrócił się przeor szybkim ruchem twarzą do staruszka i rzekł z wyrzutem w głosie:

— Wypędzasz mnie z domu, Piotrze? Za długo siedzę wam w klasztorze, ręka moja cięży wam, oko moje widzi za wiele? Tęsknicie za swobodą?

— Wasza Wielebności! — wybełkotał brat piwniczny pobladłymi ustami, przeraziwszy

się groźnego marsa, który przeciał pionowo czoło przeora.

Skurczył się, zmalął jeszcze więcej, zdmuchnął się wsuwać w posadzkę.

— Nie... śmiał... bym... — bąkał.

A przeor mówił:

— Piwnica, spizarnia, spichrze puste, więc ty, przeorze, ruszaj w świat, między grzesznych ludzi, między sidła szatana i śpiewaj bezbożne pieśni, albowiem obowiązkiem twoim nakarmić, przyodziać powierzoną twojej opiece owczarnię. Czy wy, ubodzy zakonnicy, zamknęci w murach klauzury, od których dyabeł stroni, możecie mieć wyobrażenie o pokusach, jakie cychają na słabego śmiertelnika na dworach możnych panów, oddanych jedynie uciechom tego świata? Tam trzeba być jako oni. Trzeba grzeszyć ziemską myślą, lubieżnym okiem, poblażliwym uchem, złośliwymi ustami, trzeba bawić próżniaków kosztem bliźniego, bo tam widzą chętnie, obdarzają hojnie tylko tego, kto bawi, do skoczka wędrownego podobny. Powiesz mi, że przewielebny opat zdjął ze mnie raz na zawsze na czas moich wędrowek ciężar reguły zakonnej, że pozwolił mi spożywać mięso, nosić suknie świeckie, brać udział w hałaśliwych biesiadach, śpiewać pieśni grzeszne. Ale przewielebny opat, zwalnając mnie z obowiązków zakonnika, nie zdołał stłumić, zagłuszyć w sercu mojem głosu sumienia, a ten głos przypomina mi coraz częściej, iż czas już policzyć się w skrusze i skupieniu ducha z przeszłością i gotować się do drogi ostatniej, do owej wielkiej drogi, z której się nigdy nie wraca. Piąty krzyżyk zbliża się ku mnie, z nim zaś nadechodzi trwoga przed sprawiedliwością sądu Najwyższego.

W miarę, jak przeor mówił, dziwił się brat Piotr coraz więcej. Nigdy jeszcze nie słyszał z jego ust słów tak szczerzych, słynny bowiem trubadur, przyzwyczajony do towarzystwa najzdolniejszych, najwykwintniejszych umysłów swojego czasu, nie dopu-

szczał swoich mnichów do poufałości z sobą. Był tylko ich troskliwym zwierzchnikiem.

— Co mu się stało? — myślał sędziwy bracišek. — Zawsze opuszczał klasztor bez przykrości, a tego roku ociąga się, jakby miał iść na rusztowanie, na śmierć hańbiącą.

Prosta, naiwna głowa sługi klasztornej nie rozumiała, że w duszy utalentowanego satyryka, który znał świat lepiej od innych, mógł się przygotowywać przewrót psychologiczny spowodowany doświadczeniem ruchliwego życia.

On, piwniczny klasztoru, widział tylko puste dzbany i zatrwodził się o nie. Gdyby przeor został tego roku w domu...

Ale o tem nawet myśleć nie chciał. Bezezynność przeora-trubadura sprowadziłaby na klasztor dawną nędzę.

— W naszym szpitalu przybyło z wiosną dużo chorych, Wasza Wielebność — odezwał się nieśmiało. — Bogaci omijają skromny klasztor, ale ubodzy znajdują zawsze drogę do Montaudon.

Przeor, który mierzył zaów celę krokiem wolnym, przystanął.

— Mówisz, że przybyło dużo chorych z okolicy? — zapytał.

— Liczba ich zwiększa się z każdym dniem, wkrótce nie będzie ich czem nakarmić.

Przeor milczał przez kilka chwil, potem rzekł:

— Więc trzeba jechać. Powiedz bratu Józefowi, żeby wyczyścił narzędzia muzyczne i przygotował czernidło do pisania. Pacholcy klasztorni niech opatrzą broje, miecze, siodła i popregi. Pójdą ze mną, drogi bowiem stały się teraz niepewne, nawet dla sług ołtarza. Pokój z tobą!

Brat Piotr opuścił szybko celę przeora. Na kurytarzu podskoczył, jak młodzieniaszek.

— Piwnica i spizarnia będą znowu pełne — radował się serec starego sługi klasztornej, dbałego o dobrobyt współbraci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Traktat handlowy Austro-Węgier z Niemcami.

Dyplomatyczna akcja w celu podjęcia na nowo rokowań co do tego traktatu nie doprowadziła jeszcze do stanowczego wyniku i trudno nawet było przypuszczać, aby w ciągu dni kilku już usunęła powstałe trudności. Ale ten czas, acz tak krótki, wystarczył pismom niemieckim do kilkakrotnej zmiany zapatrywań. Jak to już zaznaczyliśmy, pierwotnie przypisywała nawet większość pism niemieckich winę przerwy w rokowaniach zbyt wygórowanym żądaniom rządu niemieckiego.

Już jednak dniem później powiał prąd zupełnie inny. Tonem podrażnionym podniosła *Nat. Ztg.* jako szczegół charakterystyczny, że przy odjeździe hr. Posadowskiego nikt z austriackich dygnitarzy nie pojawił się dla pożegnania niemieckiego ministra, a *Tag* berliński, omawiając sprawę, użył jej za asumpt do wprost nieprzyzwoitych wycieczek przeciwko Austro-Węgrom. „Nasz sprzymierzeniec — pisał ów organ — miał zawsze szczęście do szczypanych pośredników. Już stary Bismarck przekonał się, że w Austrii nie można po dobremu wyjednać żadnych koncesyj ekonomicznych. Ale natomiast zawsze zdarzało się tak, że presja wypadków zmuszała ją do przystawania na warunki Niemiec”. Sądzi dalej *Tag*, że pogłoska, iż rząd niemiecki przedłożył parlamentowi Rzeszy traktaty handlowe bez traktatu z Austro-Węgrom, skłoni zapewne do państwo do ustępstw. Nakoniec bardzo znaczącym wydaje się *Tagowi* zawarcie konwencji telegraficznej pomiędzy Węgrami a Francją, w tym czasie właśnie, gdy z Niemcami rwały się rokowania o traktat handlowy.

Równocześnie *Deutsche Ztg.* uderzyła w surmę, zachęcając do wojny ekowej i twierdząc, że tylko takie rozwikłanie sprawy godne byłoby Niemiec.

W huczek w prasie przypomina zresztą niewinny chiński zwyczaj bicia w bębny i kotły podczas zaćmienia słońca; skoro zaćmienie przejdzie, radują się Chińczycy, że odstraszyli smoka, który chciał pożreć słońce. Niewątpliwie też i wspomniane pisma niemieckie przypiszą swym głosom zasługę, gdy słońce ugody handlowej Austro-Węgier z Niemcami zabłyśnie na nowo.

W gruncie jednak całkiem inne czynniki pracują nad tem. Pierwszym z nich jest niewątpliwie konieczność obustronnie odczuwana. Bez ugody handlowej sojusz polityczny byłby bądź co bądź tworem nie zupełnym — a obie strony interesowane uznają w równej mierze sojusz ów za konieczny.

W sferach rządowych wiedeńskich i budapeszteńskich traktują sprawę w sposób przedmiotowy i spokojny, a w Berlinie, skąd ma wyjść inicjatywa, podrażnienie prasy niemieckiej nie znalazło odgłosu u czynników rozstrzygających.

Sekretarz państwowy hr. Posadowski był wraz z kanclerzem hr. Bülowem i ministrem handlu Möllerem dnia 2 b. m. na obiedzie u cesarza Wilhelma. Cesarz

omawiał z ministrami szczegółowo sprawę niedoszłego do skutku traktatu handlowego, a ton tej rozmowy wcale nie uprawniał do pesymistycznych przewidywań.

W obec nastroju rządu prasa niemiecka po raz trzeci zmieniła swe stanowisko i już sobotnie pisma berlińskie prawie zupełnie otrząsły się z pesymizmu i zaciekleści, jakiej hołdowały dniem przedtem.

Najwyraźniej wystąpiła ta zmiana usposobienia w *Berliner Localanzeigerze*. Nie widzi on obecnie przyczyny, dlaczego mianoby wyrzekać się nadziei w możliwość rokowań, jakkolwiek dopiero w dniach najbliższych zapadnie decyzja. W razie pomyslnego obrotu, traktat byłby przedłożony parlamentowi Rzeszy pospołu z całym cyklem zawartych już przedtem traktatów z innymi państwami.

Przypuszczać też należy, iż tak się stanie Austro-Węgrom naturalnie wojna cłowa nie może być pożądaną, lecz z drugiej strony dość przejrząc przedłożenie budżetowe, wniesione świeżo w parlamencie Rzeszy, aby zrozumieć, że położenie ekonomiczne Niemiec nie jest tego rodzaju, by zachęcało do hazardów.

Z parlamentu niemieckiego.

W toku dyskusji budżetowej na sobotnim posiedzeniu parlamentu Rzeszy oświadczył sekretarz stanu z ministerstwa skarbu, baron Stengel, że także rok 1903 zakończył się deficytem, jakkolwiek mniejszym, niż lat poprzednich. Co do przypuszczalnych wyników gospodarki w roku 1904, zaznacza mowca, że podatek od cukru przyniósł o 14 milionów marek dochodu więcej, natomiast cła przyniosły dotąd o 12 milionów mniej, aniżeli w roku poprzednim, a o 18 milionów mniej, niż preliminowano. Ażeby zaopatrzyć kasę państwową w gotówkę, wydaje się asygnować kasowe w rozmiarach dotąd niebywających. Ogółem wzięwszy, rok bieżący zakończy się bez deficytu.

Przy ułożeniu nowego budżetu należało uwzględnić ogólnie niekorzystne położenie finansowe i ekonomiczne i postępować z jak największą oszczędnością.

Mimo to — wywodzi mowca — musieliśmy zażądać 121 milionów na uzbrojenie wojska. Razem okazuje się potrzeba zażycia 293 milionej pożyczki. Powstanie Herrero w Afryce południowej kosztuje dotychczas 135 milionów marek. Położenie państwowego funduszu inwalidów jest coraz gorsze, mianowicie trzeba liczyć się z tem, iż w roku 1910 będzie on zupełnie wyczerpany, gdyż już dotychczas brakuje 280 milionów. (Ogólne poruszenie w Izbie). Uważam za bardzo ważny fakt, że od kilku lat nie można było ułożyć bilansu państwowego bez naruszenia funduszu inwalidów, który jest przecież na inne przeznaczony cele. Musimy wszystko uczynić, by budżet nasz oprzeć na trwałych podstawach. Sama oszczędność nie wystarczy. Mamy wprawdzie źródła nowych dochodów, jak cła i t. d., lecz ostrzegam Izbę, by pod tym względem nie robiła sobie zbyt wielkich nadziei.

Mowca kończy uwagę o trudnym ekonomicznym położeniu państwa i prosi o przyjęcie budżetu.

Minister wojny, generał porucznik von Einem wywodził, że zadania państwa mogą być spełnione tylko w takim razie, jeśli ono będzie miało do dyspozycji silną i bitną armię. Powiększona być musi wewnętrzna wartość armii; wzmocnić też należy organizację, polepszyć wykształcenie. Przedłożone ustawy wojskowe mają na celu przede wszystkim uprościć skomplikowaną mobilizację. Wojna japońsko-rosyjska wykazała dowodnie, że ta armia, która wystąpi odrazu należycie sformowana bierze też odrazu górę nad słabo zorganizowanym, choćby nawet silniejszym przeciwnikiem.

U nas — mówił minister — należy pomyśleć o formacji nowych związków, przy czem jednak nie wolno osłabić znaczenia piechoty, a raczej wzmocnić je należy.

Żądane powiększenie kontyngentu o 7000 ludzi jest nieodzownie konieczne dla utrzymania bitności armii. Prócz tego trzeba powiększyć jeszcze konnicę i specjalne działy techniczne.

Co do wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej musieliśmy wziąć pod rozwagę pytanie, która armia ma większe szanse zwycięstwa: czy ta, która wyruszy w pole z 20.000 żołnierzy kształconych przez 3 lata, czy też ta, która posiadać będzie 30.000 żołnierzy z dwuroczną służbą czynną. Nam zdawało się to drugie prawdopodobniejsze. Czy słusznie, to wykazać może dopiero wojna.

Wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej łączy się z nowymi wydatkami, gdyż potrzeba powiększyć personal dla uczenia rekrutów. Dotąd używano do tego celu żołnierzy trzeciego roku. Obecnie jednak skutkiem wprowadzenia 2-letniej służby nie będzie można powierzać tej misji starszym żołnierzom, ponieważ w ciągu roku, czy półtora sami zaledwie posiadają dostateczną wprawę. Musi w tym kierunku nastąpić inna jeszcze zmiana: nie wolno oddawać naszych żołnierzy pod opiekę „personalu nerwowego”. Służba wojskowa powinna sprawiać żołnierzom zadowolenie. (Oklaski).

Ćwiczenie piechoty stało się o wiele trudniejszym, niż dawniej. Nie wystarcza już tresura *en masse*; okazuje się potrzeba indywidualnego ćwiczenia, gdyż żołnierz dzisiejszy musi w wojnie okazać się samodzielnym szermierzem; będąc równocześnie przysposobionym należycie do działania jako ogniwo wielkich formacji. Powaga przełożonych musi w armii istnieć; musi ona jednak opierać się na zaufaniu podwładnych, na ich nawyknięciu do ślepego posłuszeństwa i na żywym poczuciu obowiązków stanu. Dzisiejszy podoficer musi być człowiekiem, który umie kierować ludźmi.

Cięży na nim duża odpowiedzialność i niełatwe jest jego zadanie. Pamiętajmy, że w wojsku mamy do czynienia z ludźmi, którzy w głębi niechętnie tylko poddają się dyscyplinie. (Tak jest! z lewicy). To także utrudnia misję personalu, któremu podlega ćwiczenie żołnierza. I musimy to sobie powiedzieć otwarcie: brak nam należyście przygotowanego personalu kształcącego. Aby go stworzyć, trzeba dać podoficerowi taką egzystencję, aby nie umykał on ze służby, jak

to się dzieje obecnie, zaraz, skoro tylko osiągnąć może t. zw. certyfikat, zapewniający mu posadę cywilną.

W dalszym ciągu podniósł minister że konieczną jest rzeczą pomnożyć liczbę placów musztry, strzelnic i t. p.

Znaczne zapotrzebowanie wynikałoby także z konieczności lepszego uzbrojenia armii karabinem 98. Muszą być też zaprowadzone nowe działa odtłocowe.

Jednym słowem, kończył minister, chcemy zaprowadzić w wojsku reformy, które się doskonale opłacą, lecz kosztują też wiele pieniędzy. Opłacą się zaś, gdy kiedyś będzie chodziło o to, by z mieczem w ręku zdecydować o losach państwa.

Na tem odroczono dalszą dyskusję budżetową do poniedziałku.

Reformy w Rosyi.

Pomimo energicznych głosów protestu prasy reakcyjnej i wpływów na monarchię i jego najbliższe otoczenie zakamieniałych polityków starej szkoły, z Pobiedonoscewem na czele, cała Rosya, jak długa i szeroka, znajduje się pod znakiem reform. Nie wszędzie domagają się ich z równą odwagą cywilną i energią; obawa nieprzyjemnych następstw krępuje gdzieś swobodniejsze słowa potentatów, mimo wszystko jednak odczuwać się daje w całym olbrzymim imperyum coraz silniej jakiś ożywienie powiew, który jak iskra elektryczna przebiega całe społeczeństwo, do najniższych warstw jego sięgając.

Z ogólnego podniecenia umysłów korzystają duchy rewolucji; podobny ferment przeżywały inne społeczeństwa, przeżywa je może już obecnie rosyjskie; i tu jednak spłyną wcześniej, czy później, szumowiny, pociągające za sobą niejedną ofiarę, a odrodzony naród zabierze się na serjo do rzetelnej pracy nad sobą, dla dobra państwa i zamieszkujących je ludów.

Ster nawy cesarstwa spoczywa ciągle jeszcze w rękach ks. Swiatopółka Mirskiego. Mimo ciskane sobie pod nogi kamienie i piętrzące się przeszkody, dąży on stale w raz wytkniętym kierunku, otrzymując z różnych zakątków państwa życzenia „powodzenia w pracy koło odrodzenia ojczyzny”. Świeżo przesłało mu tak brzmiącą depeszę miasto Tobolsk. Ziemstwa powiatów szawelskiego rossijskiego i tel-zewskiego wzywają znowu ministra spraw wewnętrznych o przyznanie im samorządu.

Köln. Ztg. otrzymała z Petersburga ważną depeszę, iż z początkiem przyszłego roku zajmie się ministerstwo gorliwie sprawą wprowadzenia urzędów ziemskich w „guberniach zachodnich”, co dotychczas napotykało w Petersburgu na stanowczy opór Ziemstwa te w kraju, na wskrós polskim przejdą niemal wyłącznie w posiadanie elementu polskiego, który udowodni, iż dorósł już dawno do tego rodzaju pracy, zaprzeczając równocześnie przykładowo doniesieniom zwolenników „wyjątkowego stanu”.

Niemniej charakterystyczną depeszę o trzymujemy z Petersburga. Wełtag je

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

DUSZA W ROZKWICIE.

(Z francuskiego).

XXII.

(Ciąg dalszy).

Starala się więc być słodką, czułą, wesołą i to wszystko nie jej już nie kosztowało. Armand nie dał się przekonać od razu, bo ta zmiana wydała mu się za szybką, ale cieszył się z dobrego usposobienia młodej dziewczyny i z pewnym wzruszeniem widział zbliżający się dzień ślubu.

Karty zapraszające były gotowe, światowy jeden dziennik z Paryża ogłosił już dzień ślubu. Pewnego dnia Armand pokazał narzeczonej tę notatkę. Zaczzerwieniła się po same uszy, zobaczywszy swoje nazwisko wydrukowane na tym papierze i natychmiast pomyślała o Michale, który może przeczyta ten artykuł...

Tego samego dnia pan de Saverne pojechał do Paryża, chcąc zaprosić dwóch swoich świadków. Nina towarzyszyła mu na dworzec kolei.

— Kiedy pan wraca? — zapytała z uśmiechem, który wysilał się, aby być wesołą.

— Jutro wieczorem, pociągiem przyjeżdżającym o dziesiątej.

Nina spuściła głowę i zamyśliła się; postanowiła wpaść do stawu, gdy tylko pan de Saverne powróci. Skoro pociąg odjechał, wróciła do zamku i myślała już tylko o kładce.

Zapragnęła zobaczyć ją znowu. Czy prawdopodobnie wyda się przypadkowe posłizgnięcie na tej desce! He!... he!... To też postanowiła sobie ukradkiem podciąć nieco deskę piłką, aby kładka przełamała się natychmiast, gdy ona nogę postawi. W ten sposób, wypadek będzie bijący w oczy. Gdy podetnie od spodu, nikt nie zobaczy i każdy uzna, że złamanie nastąpiło w skutek starości kładki; to było całkiem jasne.

Nina udała się więc na poszukiwanie piłki; znalazła tę, która należała do ogrodnika i ukryła ją w krzaki, w pobliżu strumienia. Podetnie deskę w ostatniej chwili, bojąc się, żeby kto ze służby zamkowej nie przyszedł po niej; uczyni to jutro, w noc, gdy pan de Saverne wróci z Paryża, a następnego poranka pójdzie po niego do pawilonu i potem, pod jakimś pretekstem zaciągnie go w stronę kładki: „Och! jaka piękna ważka! zawoła wtedy, puszczając ramię Armanda. Nie widzi pan ważki, tam, po tamtej stronie wody? Proszę poczekać! pójdę ją złapać!”

Mówiąc to, wbiegnie na kładkę i nie szczęście się stanie!... Tak, wszystko doskonale obmyślane w ten sposób. Powodzenie pewne!

Tego wieczoru Nina wiele myślała o Michale. Co on powie, dowiedziawszy się o śmierci swojej dawnej narzeczonej? Czy będzie coś podejrzawał? Czy uwierzy w mimowolny przypadek? Kto wie? Może już zapomniał o swojej ukochanej i gotował się ożenić z inną kobietą?

Serce Niny ścisnęło się; nie żał jej było umrzeć dla Michała, och! nie! Ale czułaby się bardzo szczęśliwą, gdyby on kiedyś prawdy się dowiedział, gdyby mogła go raz jeszcze zobaczyć i znaleźć w ostatnim pocałunku siłę, żeby się rzucić do wody. Czyż to prawda, że musi umierać, nie uściśnawszy mu ręki raz jeszcze?

Długo tego wieczoru patrzyła w północno-zachodnią stronę, w kierunku, gdzie Michał musiał się znajdować. Skoro wszyscy ludzie w zamku udali się na spoczynek, otworzyła okno w swoim pokoju, wychodzące właśnie na tę stronę, oparła się na niem i utonąła oczami w ciemnościach.

Kawałek nieba jaśniał jeszcze przez czarną masę drzew; od czasu do czasu szły z tamtąd podmuchy, podmuchy tajemnicze, od których poruszały się jej włosy nad czołem. Noc była cicha. Wszystko zdawało się zamarte pod gwiazdami. A Nina ciągle, uparcie, smutnym wzrokiem wpatrywała się w północny zachód.

— Michale! — wołała cichutko, składając zimne rączki. Czy nie pomyślisz trochę o mnie dzisiejszego wieczoru, kiedy ja tak myślę o tobie? Czy twoja dusza nie wejdzie w porozumienie z moją duszą? — Och! — tak, czuje, że tak! — Obróciłeś się do mnie tak samo, jak ja obróciłam się do ciebie, a myśli moje spotykają się z twoimi myślami i gdy będę długo patrzył w tym kierunku, może w końcu zobaczę ciebie, Michale!... Michale!...

Dreszcze ją przechodziły, a oczy mrugały otwarte szeroko; pierś jej unosiła się niespokojnym oddechem; a z tamtąd, nieustannie szły tajemnicze podmuchy poruszające włosy na czole...

— Michale!... Michale!...

Wołała ciągle, topiąc w przestrzeń swoje przymglone źrenice. Uśmiechała się wdychała, ramiona jej rwały się, aby się otworzyć, a usta wysyłały pocałunki w próżnię. Czy Michał się nie pokaże?

Och! tak! to pewnie jego zjawienie zapowiadało coraz jaśniejsze światło w od dali, to pewnie do niego szeptały tak drzew w lesie. On był tutaj, posłyszal wołani swojej ukochanej i zanim ona umrze, ukaza się jej jakby cudem wywołany, dając jej pocałunek miłości i przebaczenia. To by on! Któżby, jeżeli nie Michał był powodem że gwiazdy tak błędy? Któżby rozświetla w ten sposób wierzchołki drzew i błękitn głębie nieba?...

Niestety! to był tylko księżyc... Nina zdała sobie natychmiast sprawę — wschodzący księżyc, którego Nina widzieć nie mogła mając go za sobą, ale który musiał wylewać z północno-wschodniej strony, rzucając białe promienie na las uspijony.

I młoda dziewczyna odeszła od okna rozczarowana, gniewna. Nie, Michał nie przybył! — najrozpacziwsze wołania nie dochodziły do niego, najdokładniej skierowane myśli gubiły się w przestrzeni, nie trafiały do celu.

Michał nigdy się nie dowie, z jaką rozpaczą wymawiano jego imię tego wieczoru po drugiej stronie kanału La Manche.

Postanowiła więc, że napisze do niego aby się z nim pożegnać i uwiadomić go swojej tajemnicy. Poszła list do kuzyna Paryżu z prośbą, by mu go przesłał dopiero upływie trzech miesięcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WOJNA rossyjsko-japońska

brzmienia, minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski przyjął delegatów ziemstwa twerskiego, których dawniejszy minister Plehwe złożył z urzędu i pozwolił im na zwolnienie ziemstwa twerskiego na styczni lub luty.

Prawdziwość słów naszych, wypowiedzianych na początku artykułu, stwierdzają depesze, otrzymane dzisiaj rano. Pierwsza z nich datowana z Moskwy, donosi: Z okazji 40-lecia reform na polu sądownictwa zebrało się około 200 adwokatów. W mowach, wygłoszonych na tem zebraniu, podnoszono konieczność reform, niezbędnych dla zapewnienia sądownictwu należytego funkcjonowania. Uchwalono rezolucję, że tylko przez ogólnopństwowe radykalne reformy, przez stworzenie reprezentacji narodu można zapewnić normalny wymiar sprawiedliwości. Znany adwokat p. Przewalski podjął się wręczenia tej rezolucyj ministrowi sprawiedliwości.

W Petersburgu nie obeszło się bez krwi rozlewu. Na wykład w Towarzystwie prawniczym w sprawie reformy prasowej, zapowiedziany 2 b. m. w sali Teniszewa, zebrało się jeszcze przed rozpoczęciem odczytania sprawozdania 800 osób, gdy sala mogła pomieścić tylko 650 osób. Liczni studenci zgromadzili się przed domem i domagali się wstępu na salę, mimo zawiadomienia, że wszystkie miejsca są zajęte oraz mimo przedstawień ze strony prefekta policji Fullona i dyrektora wspomnianej szkoły Ostrogskiego. Tłum wzrastał ciągle i dosięgnął 1000 osób. Niektórzy żądali, aby wykład odbył się w innym, obszerniejszym lokalu. Gdy policja wezwała zebranych do rozeyścia się, odpowiedziano krzykiem, gwizdaniem i t. d. Prefekt policji napominał tłum kilka razy, aby usłuchano wezwania, gdyż inaczej musiałby uciec się do użycia siły, aby położyć koniec zaburzeniom i przywrócić komunikację. Poczem zawezwał pół szwadrona konnej żandarmerji, który rozpędził zgromadzonych. Wiele osób pokaleczono. Pewnego policyjanta poturbowano; odstawiono go do szpitala. Innych poważnych okaleczeń nie było.

Ks. Światopełk Mirski znalazł odpowiedniego towarzysza i pomocnika w pracy w osobie p. Kutlera, dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu. Jest on znakomitym znawcą stosunków włosciańskich i ma objąć, jako towarzysz ministra spraw wewnętrznych, kierownictwo wydziału ziemstw.

Na zakończenie wysoce charakterystyczna, jako odzwierciedlenie danej chwili, depesza z Helsingforsu: Dziennik urzędowy donosi: Generał gubernator zawiadomił senat, że car zarządził, aby wydalonym z Finlandy osobom, które wybrane zostały postami do sejmku, lub naczelnikom szlacheckich rodzin, którzy należą do sejmku, pozwolono aż do końca sejmku pozostać w Finlandy i brać udział w jego obradach. Car bowiem uznał, że udział w obradach sejmku jest według ustawy sejmowej nie tylko prawem, lecz także obowiązkiem.

Telegram gen. Kuropatkina z dnia 2 b. m. donosi: Dziś w nocy dwie kompanie strzelców ochotników z centrum naszej armji pod komendą kapitana Mankowskiego przedsięwzięły rekognoskowanie stanowisk nieprzyjaciela, odparły jego straż przednie i obsadzili szaniec. Przy dalszym marszu, przeni oganiem nieprzyjaciela, który otrzymał znaczne posiłki, musieli się cofnąć. W ogniu tym kapitan Mankowski, który otrzymał niedawno order św. Jerzego IV. klasy, poległ, wielu żołnierzy zostało raniomych. O wydarzeniach w dniu dzisiejszym nie otrzymałem żadnych sprawozdań.

Tegoż dnia telegrafował generał Sacharow: W nocy na 1 grudnia oddział naszych strzelców ochotników pod komendą porucznika Wadiewskiego zaatakował jeden z szanieców obronnych japońskich koło Tungou, przyczem złożona z 30 ludzi straż japońska zginęła pod bagnietami. W dalszym pochodzie natrafili strzelcy na liczne przeszkody. Usunęli je, ale dostali się na teren podmienowany. Mina wybuchła, ale nie wyrządziła wielkiej szkody. Dwadzieścia strzelców wtargnęło na szaniec nieprzyjacielski i położyło tam trupem kilkunastu Japończyków. Następnie strzelcy cofnęli się, niosąc z sobą 5 zabitych i 14 raniomych. Zabrali również pewną liczbę karabinów japońskich. Noc z 1 na 2 grudnia minęła spokojnie.

Rossyjska armia obleżnicza pod Mukdenem rozpoczęła w sobotę w południe ostrzeliwać silnie okolicę kolei żelaznej koło Susziatun. Bombardowanie trwało całe popołudnie.

Rossyjski kontrtorpedowiec „Wrosielny“ ukończył już naprawę i o godz. 3 po południu odjechał z Brestu dla połączenia się z eskadrą uzupełniającą floty bałtyckiej.

Rząd hiszpański oświadczył, że nieprawdziwą jest wiadomość, iż Japończycy wnieśli reklamację z powodu zatrzymania się floty bałtyckiej w Vigo.

KRONIKA

Lwów, 5 grudnia.

— **Kalendarz.** Wtorek (6) Mikołaja. — Jarogniewa. — Amfytokia ep.

Wschód słońca o godzinie 7:43 rano, zachód o godzinie 3:59.

— **Najd. Arcyksiążę Ferdynand Karol** przybył dnia 2 b. m. do Meranu i zamieszkał w zamku Rottenstein, gdzie spędzi zimę.

— **Radca Dworu** dr. Jan Prini, szef departamentu spraw personalnych w Minister-

stwie kolei państwowych przeszedł po 36 latach służby w stan trwałego spoczynku.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. lać. Prezentę na opróżnione probostwo w Gurahumorze otrzymał ks. Karol Morostewicz, kooperator w Radowcach.

Zamianowany asesorem i sekretarzem centralnej komisji instytutu ubogich ks. Antoni Szczyński, notaryusz konsystorza metropolitalnego.

Przeniesiony ks. Błażej Szydłowski, jako drugi systemizowany kooperator w Grzymałowie do Sorok ad Buczacz, w charakterze ekspozyta.

— **Z c. k. kolei państwowych.** P. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza maszyn Kazimierza Sawiczewskiego w Stryju, zastępcą naczelnika tamtejszych warstaków, a inspektora Ludwika Rapaporta z nadzoru budowy kolei Nowy Targ-Suchabara, kierownikiem takiegoż urzędu dla linii Rossbach-Adorf, nakoniec przeniósł adjunkta Jana Borysa z dyrekcji krakowskiej do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

W okręgu dyrekcji lwowskiej przyjęty został Ludwik Ptas jako wolontaryusz dla urzędu stacyjnego w Zagórzu.

— **Posiedzenie komitetu „Domu pracy“** w sprawie urządzenia wenty przedsięwziętej odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 4 po południu w pałacu Namiestnikowskim.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander Ginsberg, rodem ze Skalata, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 5 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8, prof. dr. Smoluchowski: „Promienie widzialne i niewidzialne“ (z doświadczeniami).

We wtorek, dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4 II p. prof. dr. W. Bruchalski: „Ideal człowieka w pismach Mikołaja Reja“.

Prof. dr. J. Raczyński: „Dziecko, jego rozwój cielesny i umysłowy“. Sala XIV. Uniwersytetu, ulica św. Mikołaja 4, II piętro. Początek pół do 8.

— **Z Towarz. politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę, dnia 7 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Adama Teodorowicza, dyrektora gazowni miejskiej „O postępach w przemyśle gazowym“ (gaz wodny) 2. Komunikat p. Józefa Gruszkiewicza „O fabrykacji gazu świetlnego z odpadków naftowych“.

— **Do obchodów** ku czci Niepokalanej dorzuciły takie swą czastkę uczennice zakładu wychowawczego p. Niedziałkowskiej, a uczyniły to w sposób godny zarówno młodocianych serduszek, Ignających instynktownie ku wszystkiemu, co piękne i dobre, — jak godny też tradycyji zakładu, który ówierówekową przeszło pracą swą na polu wychowawczem tyle zaskarbił sobie zasług.

Wstępem wieczoru był naprawdę piękny niewymuszony swą szczerą poezją obrazek dramatyczny p. Sturalówny „Obrona Częstochowy“, wdzięcznie odegrany przez elewki. Potem nastąpił doskonale opracowany odczyt jednej z panierek z najwyższego kursu o czci Maryi, dalej

choralny „Prelude Chopina“, pełna zapалу deklamacya, wybornie cieniowana hr. W. Zamojskiej „Pieśń borów litewskich“, wreszcie rozrzewająca zbiorowa deklamacya „Hold Królowej niebios“, w którym także najmlodsze brały udział i „Hymnie do Bogarodzicy“.

Obecny na obchodzie Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz z wielkiem, a zasłużonym uznaniem wyraził się o wykonawczych program i kierownictwie zakładu, a biorąc zład asumpt do głębokich uwag o kulcie Maryi u naszych ognisk domowych, udzielił zebranybłogosławieństwa.

Rodzice i zaproszeni goście unieśli z tego wieczoru szereg miłych wrażeń, które na długo pozostaną im w pamięci. Odświeżyły się ich serca młodem tehniem uczyć religijnych i narodowych i tak umiejętnie rozbudzonej inteligencji...

— **Poranek Mickiewiczowski,** nrządzony w dniu wczorajszym w znakomitym Zakładzie wychowawczo-naukowym p. Maryi Zagórskiej, wykazał ponownie wszystkie wybitne zalety instytucji, kierowanej doświadczoną i umiejętną ręką osoby, która zrosłszy się z naszym społeczeństwem, tak trafnie odczuwa wszystkie jego potrzeby i pragnienia.

Już w „Kronice budowy pomnika Mickiewicza“ musieliśmy poświęcić p. Zagórskiej specjalną szczytną wzmiankę, jako tej, która w ciągu lat pięciu gorliwie popierała słowem i czynem zabiegi komitetu. Dziś otrzymujemy nowy dowód jej poczucia obywatelskiego: dotąd komitet nie ogłosił jeszcze składek na balustradę ozdobną, którą otoczmy pomnik Mickiewicza, a p. Zagórską już rozpoczęła ich szereg, przesyłając na ten cel, na listę wiceprezesa Krechowieckiego, kwotę 66 koron. Jest to dochód z poranku Mickiewiczowskiego. Nie pobierano wprawdzie od zaproszonych gości żadnego wstępu, oni jednak wiedzieli dobrze, iż najlepiej wyrażą wdzięczność pani Zagórskiej za wszelkie trudy, składając drobne datki... dla Mickiewicza.

Poranek — jak zwykle w tym Zakładzie — wypadł ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, wykonawców i tej, której oko na wszystkim tu spoczywa. Nastrój panował w sali bardzo podniosły; wszak już ślicznie malowane przez uczenie Zakładu programy obwieszczały zgromadzonym, że przenawia do ich serc i uczuć słowa Mickiewicza, Romanowskiego i Bełzy; muzyka Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Kratiera i innych. Poranek zakończyły pieśni polskie. Ze oklasków gorących nie brakło — dodawać nie potrzebujemy. Opuszczając Zakład, dziękowali wszyscy pani Zagórskiej gorąco, za te skarby, które tak umiejętnie wszeźpia w serca i umysły młodocianych swych wychowanków.

— **Sw. Mikołaj** nawiedzi już dzisiaj wieczorem zacisza naszych ognisk domowych, a gdzie najwięcej drobiazgu, tam nasamprze pośpieszy, uginając się pod brzemieniem swych darów. Pierniczki, orzeszki, daktyle i inne łakocie wciąż pod poduszkę, zabawki ustawi obok, ale niezapomni też o pięknie złoconym instrumencie, o którym ojeowie nasi twierdzili, że edukować nim „dziateczki Duch święty radzi“. Ale różeczka straciła swą pedagogiczną doniosłość, a nikt lepiej o tem nie wie, jak państwo Milusińscy. Nie popsuje też im ona uciechy na

Sisty paryskie.

(Pochód 30.000, czyli manifestacya siły w pokoju. — Wadliwość systemu „pomocy wzajemnej“ i „pomocy publicznej“. — Zamiast jak mużny — pożyczka. — Raj dla więźniów i piekło dla więźniów. — Sensacyjna powieść na tle społecznem. — Angielska operatka we francuskim Music-hall. — Zamiast Cake-walk — Rag-time. — Nowość na scenie teatru Vaudeville. — Współpracownictwo autora, aktorki i — krawa. — W jakich strojach ma być przedstawiona sztuka Dumasa: Demi-Monde?)

Paryż miał swoje widowisko w wielkim stylu: 30.000 ludzi deflowało głównymi ulicami w imponującym pochodzie, który był manifestacją zadowolonego spokoju i siły. I o dziwo! Odbywało się to zupełnie bez nadzoru policji, gdyż straż municypalna wyruszyła tylko dla oddania honorów, demonstrantom. Ale bo też w tych 30.000 głów nie tliła ani jedna myśl rewolucyjna, w tych 30.000 serce nie było uczucia zazdrości ani nienawiści, kierowała nimi tylko szlachetna myśl solidarności ludzkiej i ufność w skuteczność podniosłej zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Byli to, krótko mówiąc, ze wszystkich stron Francji przybyli członkowie Towarzystwa asekuracyjnego: „la Fédération nationale de la mutualité française“, czyli, jak je krótko zowią: la Mutualité. Z okazji kongresu, odbył się cały szereg uroczystości, a głównym punktem programu był właśnie wspomniany pochód; prócz imponującej liczby uczestników i uroczystej powagi pochodu, podziwienie budził jeszcze

wspaniały sztandar; jest to dzieło artystyczne, wykonane haftem wedle wzoru dostarczonego przez znanego malarza Riom, zwycięzcy na umyślnie w tym celu rozpisany konkurs. Haft przedstawia z jednej strony usymbolizowanie wzajemnej pomocy, z drugiej zaś herb miasta Nantes — głowiącej się dzibry Towarzystwa, ponad ulem i rojem pszczoł.

Zasada tego stowarzyszenia — opierająca się na oszczędności i miłosierdziu — daje się urzeczywistnić w najrozmaitszych formach, obejmujących przeważną ilość wypadków, które mogą zburzyć warunki ekonomiczne życia indywidualnego. Choroba, starość, katastrofy żywiołowe, jak ogień, burza i wylewy, bezrobocie nareszcie, wzbudzą w zakres tej asekuracji rodzinnej, słusznie nazwanej wzajemną pomocą. Mimo wkładek minimalnych, które najskromniejszy nawet zarobnik uiszczać może, wypłaty w razie wypadku są znaczne, umożliwia to bowiem ogromna ilość członków. Czy jednak w istocie tak zrozumiana wzajemna pomoc jest już skutecznym środkiem na wszystkie nieszczęścia społeczne — jak to twierdzą zapaleni zwolennicy Federacji? Czy nie ma wypadków — poza fizycznymi — które mogą najuczciwiejszego człowieka wprowadzić w rozpaczliwe położenie, a które nie dadzą się podciągnąć pod żadną z rubryk Federacji? Przedewszystkiem daje ona tylko „swoim“ — symbol mrowki pracowitej i oszczędnej, o której jednak już Lafontaine powiedział: *Elle n'est pas prêteuse, c'est bien son moindre défaut* — daje się zastosować i do tego stowarzyszenia. Jest zaś zawsze ogromna ilość ludzi, którzy wkładki płacić nie mogą, a jednak pomocy potrzebują i są jej godni. Istnieje też i w Paryżu organizacya „pomocy publicznej“, lecz jest ona w wysokim stopniu wadliwa. Datki jej noszą przede-

wszystkiem zbyt wyraźny charakter jałmużny i wszędzie, gdzie jej udzielają — w szpitalach, w biurach, jak i w opinii publicznej łączy się z nią pewien brak poważania dla przyjmującego. Potrzebujący, czuje się tym sposobem poniżony i dlatego często powstrzymuje się od żądania pomocy. Tym sposobem najgodniejsi często narażeni są na zgubę. Ci zaś, którzy przyjmują pomoc, tracąc zazwyczaj poczucie godności osobistej, przyzwyczajają się pożywać, bez myśli i zamiaru oddania, stają się pasorzytami — ze szkodą ogółu społeczeństwa — pasorzyci bowiem zarówno w zoologii, jak w dziedzinie społecznej są istotami niższego rzędu. Dlatego to z okazji uroczystości federacyjnych powstała w grupie ludzi, dających o dobro społeczne, myśl uzupełnienia dwóch istniejących instytucji: wzajemnej pomocy i pomocy publicznej, instytucyą trzecią, której celem byłoby udzielanie tak zwanych „pożyczek honorowych“. Zaczątki jej istnieją już przy niektórych Uniwersytetach i w stowarzyszeniach akademickich. Zasada ich — udzielania pożyczki zwrotnej w lepszych czasach — nawet niezapomni na wszelkie inne wypadki chwilowej potrzeby — jak n. p. śmierć lub narodziny w rodzinie, małżeństwo, nieprzewidziana strata, choroba, studya, ugruntowanie interesu i t. p. Ten rodzaj pomocy nie obniża charakteru, a raczej podnosi energię indywidualną. Gdyby z inicjatywy państwowej, czy prywatnej powstały takie Kasy pożyczkowe o przeznaczeniu nieograniczonym i gdyby one doszły do tej potęgi, jaką dziś posiada Federacya narodowa, wówczas państwo i „pomoc publiczna“ (*Assistance publique*) dawałyby już tylko tym, którzy nie mają możności oddania, t. j. starcom i kalekom.

Myśl tę, którą proponuje głównie le-

karz paryski Toulouse, uzupełnia jeszcze bardzo trafnie, znany publicysta Lucyan Descaves, podnosząc, iż prócz pomocy materialnej potrzebną jest jeszcze w wielu wypadkach pomoc moralna. Ma on głównie na myśli młodocianych więźniów, którzy po odsiedzeniu kary w domu poprawy, mają rozpocząć nowe życie. Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na rzecz, trudną do uwierzenia dla tych, którzy Paryż uważają zwykłym za ognisko kulturalnego i społecznego postępu w każdym kierunku.

W rzeczywistości zaś, jak w tem mieście milionowym największy zbytek sąsiaduje z największą nędzą, tak też ostatni wyraz postępu znajduje swoje „pendant“ w średniowiecznych niemił, wstecznych urządzeniach. Posiada Paryż nowe więzienie w Fresnes, urządzone nie tylko na zasadach higienicznych, lecz nadto z całym komfortem nowoczesnym a nawet z uwzględnieniem estetyki, więzienie to — przy bardzo ludzkim, z uświadomienia społecznego płynącym obchodzeniu się z więźniami, musi uchodzić za istne Eldorado w oczach nędzarczy ginających z głodu i zimna. Lecz istnieje z drugiej strony w Paryżu dom poprawy dla więźniów młodocianych t. zw. *Petite-Roquette*, który zdaje się być sztyderstwem w obec wszelkich postępów wiedzy sanitarnaj, pedagogii i psychologii. Młody więzień — często jeszcze dziecko — który w drewnianym wózku, tak zwanym „panier à salade“ dostanie się do tego domu poprawy, musi mieć w istocie w duszy swej znacznie więcej enoty niż występku, ażeby mógł oprzeć się kilkumiesięcznemu pobytowi i wyjść z *Petite-Roquette* nie jako zbrodniarz skończony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.

widok innych darów, które już nie symbolem staną przed rozskrzynkami oczętami, jeno jako słodka rzeczywistość dostaną się do buzi, lub do zbioru zabawek. Czekają więc niecierpliwie przybycia tego świętego, szczerzą uszka i wzrok wyjącają, a serduszek drży im jeszcze i we śnie — to serduszek, godne naprawdę nagrody za swą naiwną wiarę...

— **W Tow. lekarzy galicyjskich** złożyli na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot dr. Włodzimierz Kobryński ze Lwowa i dr. Izidor Silberstein z Kołomyi kwotę 300 K., które otrzymali od spadkobiercy jako honorarium za leczenie ś. p. dr. Władysława Głazyńskiego w Kołomyi.

— **„Koło panien“** krząta się znowu koło urządzenia tradycyjnego podwieczorku na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Możemy się spodziewać, jak co roku, dobrej zabawy, bo „Koło panien“ pod tym względem trzyma się ściśle tradycji, która w tym roku uległa zmianie tylko o tyle, że podwieczorek odbędzie się nie dnia 8, jak zwykle, lecz dnia 11 b. m. w salach Kasyna miejskiego.

Bilety można nabywać od dnia dzisiejszego w księgarni Polskiej u p. B. Połonieckiego, ul. Akademicka 2, po cenie 1 K. 20 h. Program podwieczorku ogłoszą afisze.

— **W Towarzystwie higienicznym** omawiano w sobotę wieczorem sprawę zaprowadzenia we Lwowie łaźni ludowych. Po dłuższej na ten temat dyskusji, uchwalono ostatecznie przedstawić Radzie miejskiej wniosek o założenie we Lwowie budynku kąpielowego.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie. Bilety od środy.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa szpitalnika dla dzieci im. św. Zofii, zapowiedziane na wczoraj po południu w sali ratuszowej, odroczone do następnej niedzieli z powodu braku kompletu.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** korporacji krawców, krawczyń i kuźnierzy, w sprawie upadku krawiectwa i niezawodowej konkurencji, wykonywanej przez handlarzy sukna we Lwowie, odbędzie się dnia 11 grudnia b. r. w sali „Gwiazdy“.

— **Rozprawa karna** przeciw Ilkowi Kiczale o zbrodnię morderstwa, zakończyła się w sobotę po południu. Ponieważ wezwani do rozprawy lekarze — psychiatrzy wydali orzeczenie, że Kiczala cierpi na epilepsję a zbrodnię popełnił w chwili zamroczenia umysłowego, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok uwalniający go od winy i kary.

Prokurator państwa zgłosił zażalenie niezważności.

△ **Groźny pożar.** W sobotę po godzinie 11 w nocy wybuchł groźny pożar w trzypiętrowym magazynie zbożowym młynów firmy „Thoma“ przy ul. Janowskiej. Ofiarą płomieni padł cały niemal budynek wraz z około 3000 korców zboża. Szkada wynosi przeszło 100.000 koron. Zboże było ubezpieczone w Towarzystwie ubezpieczeń „Dunaj“, budynek zaś w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Jak przypuszczają, ogień mógł powstać skutkiem tego, że panewka przy transmisyi nie była dobrze nasmarowana oliwą i przez tarcie powstały iskry, które padły na worki ze zbożem, powodując pożar.

W akcji ratunkowej wzięło niezwykle czynny udział pogotowie 11 pułku artylerii korpusnej, któremu zawdzięczyć należy, że ogień nie rozszerzył się na sąsiedni czteropiętrowy młyn i jednopiętrową piekarnię. Powszechnie natomiast było narzekanie na zbyt nieudolną akcję ratunkową miejskiej straży pożarnej.

△ **Zaczadzenie.** W nocy z soboty na niedzielę z powodu zawczesnego zasunięcia pieca, uległ zaczadzeniu dozorca realności przy ulicy Teatyńskiej 1. 17 Ignacy Popowicz, jego żona i 6-letni syn. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło im pierwszej pomocy.

△ **Nagła śmierć.** Na dziedzińcu realności przy ulicy Kleparowskiej 1. 4 zmarła wczoraj po południu nagle 65-letnia żebraczka Katarzyna Konefa. Zwłoki odstawił komisaryat II. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej.

△ **Sciganego** przez żandarmeryę w Załóżkach za zbrodnię gwałtu publicznego niejakiego Eustachego Brewę, przytrzymaono wczoraj we Lwowie i osadzono na razie w aresztach policyjnych.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Fryderyk Ryński, sekretarz sądu krajowego, w 58 roku życia; — Stanisław Zawadzki, em. sekretarz Namiestnictwa, w 72 roku życia.

W Myślenicach, Ignacy Ostrzeszewicz, b. właściciel dóbr ziemskich, w 77 roku życia.

W Warszawie, Helena z Osińskich Szawłowska, współpracowniczka *Dziennika dla wszystkich*, w 69 roku życia.

— **Neu-Markt in Galizien.** Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło, że stacja kolei Chabówka-Zakopane, która dotąd nosiła nazwę dwujęzyczną: „Nowy Targ — Neu Markt i. G.“ ma się odtąd nazywać tylko „Nowy Targ“.

— **Z Krakowa** donoszą nam: Prezydium Rady miejskiej wręczyło p. Konstantemu Wołodkiewiczowi adres z gorącym podziękowaniem za hojne przyzyczenie się do funduszu Domu akademickiego dla ubogiej młodzieży uniwersyteckiej, oraz za ofiarowanie miastu pomników Bojana i Fredry.

Wczoraj w południe ks. kanonik Krupiński dokonał poświęcenia dwóch nowych domów Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich. Dotychczas wzniesiono ogółem na Modrzewówce 7 parterowych domów, obliczonych na 76 rodzin. Pokój z kuchnią kosztuje miesięcznie 12—14 koron. Wszystkie mieszkania są zajęte.

Komitet Muzeum narodowego odbył w piątek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego i uchwalił budżet na r. 1905 dla Muzeum narodowego, Muzeum Czapskich i Domu Matejki.

W Krakowie zawiązało się polskie Towarzystwo balneologiczne, które będzie miało na celu prowadzić akcję, zmierzającą do rozwoju i rozkwitu zdrojownictwa polskiego. Do Towarzystwa należą mogą zarówno lekarze, jak geolodzy, chemicy, inżynierowie, właściciele i zarządcy zakładów leczniczych. Statuty nowego Towarzystwa zostały już zatwierdzone przez Namiestnictwo. Do tymczasowego komitetu organizacyjnego należą: dr. Maksymilian Cereha, prof. dr. Ludomił Korezyński, dr. Stanisław Benedykt Kwiatkowski, dr. Jan Regiec, dr. Zygmunt Wąsowicz.

Olbrymi okaz rekina, złowionego przy wybrzeżach Anglii, wystawiono w tych dniach na widek publiczny w hali rybnej przy Małym Ryнку, w którym pomieszczono rekina, jest formalnie obłożony przez młodzież szkolną, żądają niezwykłego widowiska.

Automobile zamiast dotychczasowych omnibusów konnych — kursować będą od 15 grudnia b. r. między Krakowem a Wieliczką.

Nowosę tę wprowadza netylko na tym trakcie, ale i w innych miastach galicyjskich prywatne konsorcyum belgijskie.

— **Komitet** krakowskiego Tow. rolniczego uchwalił, że względu na tegoroczny brak paszy, zwrócić się do władz z żądaniem utrzymania zakazu wywozu otręb.

— **Zgon ambasadora Kapnista.** Dla bliższego otoczenia hr. Kapnista od dłuższego czasu nie było tajemnicą groźny stan jego zdrowia. Był on chory — nie na raka, jak pierwotnie mylnie doniesiono, lecz na zwężenie aorty. Skutkiem bolesnych ciosów rodzinnych stan jego pogorszył się w ostatnich czasach. W ciągu dwóch miesięcy utracił dwóch braci i szwagrowę, a matka żony jego od kilku tygodni walczy ze śmiercią. Skutkiem tych przeżyć w chorobie hr. Kapnista nastąpiło nagle tak silne pogorszenie, że ratunek był niemożliwy.

Zwłoki ś. p. hr. Kapnista przeniesiono wczoraj do cerkwi przy ambasadzie rosyjskiej. W dalszym ciągu nadchodzą liczne kondolenoye, także od członków Domu cesarskiego i ciała dyplomatycznego.

Agendy ambasady rosyjskiej w Wiedniu objął tymczasowo radca Teodor baron Budberg.

— **Nagły zgon.** Z Wiednia telegrafują: Poseł Schücker wygłosił wczoraj mowę na zebraniu, protestującym przeciw noweli szkolnej, uchwalonej przez Sejm dolno-austriacki. W chwili, gdy wychodził z budynku, w którym odbyło się zebranie, dostał ataku apopleksji i skonał na miejscu.

Dr. Zdenko Schücker był adwokatem w Chebie. W parlamencie zasiadał jako przedstawiciel kurii miejskiej miast Zateu, Postelbergu, Brfxu, Bilina i t. d. Należał do niemieckiej partii ludowej.

— **Demonstracje** z Pragi donoszą: W sobotę o godzinie 6 wieczorem studenci czescy usiłowali demonstrować ponownie przed „Domem niemieckim“, ale policya ich rozproszyła.

Wczoraj przed południem znów odbył się bunt niemieckich studentów na Przekopach. Ze względu na wzrastanie tłumy, wstrzymano ruch uliczny. Czesi starali się wyprzedzić studentów niemieckich z chodnika na gościniec. Policya próbowała temu przeszkodzić i przyszło do starcia, podczas którego jednego urzędnika policji uderzono pięścią w plecy, a drugiego łaską w głowę. Następnie tłum usiłował dostać się na ulicę Krakowską przed budynek Cytelni niemieckiej, czemu jednak policya przeszkodziła.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Aradu donoszą: Na stacyi kolejowej Soborsin zderzył się onegdaj wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy pociąg pospieszny z ciężarowym. Pięć wagonów zostało zdruzgotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

— **Ks. Fryderyk Hohenzollern.** W piątek po południu zmarł w Monachium ks. Fryderyk Hohenzollern, pruski generał kawaleryi, urodzony dnia 25 czerwca 1843 w Iuzigkofen koło Sigmaringen. Zmarły, ożeniony z Luitzą ks. Thurn-Taxis, pozostawił dwóch braci: ks. Leopolda Hohenzollerna i króla Karola rumuńskiego, oraz siostrę księżnę Maryę, małżonkę Filipa hr. Flandryi.

Matką zmarłego księcia była ks. Józefina Badeńska, córka w. ks. Stefania Beauharnais, adoptowanej córki Napoleona I. Brat księcia, kandydując o tron hiszpański, stał się skutkiem tych aspiracyj bezpośrednim sprawcą wojny fran-

cusko-pruskiej. W wojnie tej brał ks. Fryderyk udział jako szef szwadronu w 1 gwardyjskim pułku dragonów.

Ks. Fryderyk przebywał od dłuższego czasu w Monachium, gdzie cieszył się wielką popularnością. Gdy książe przeniósł się do stolicy Bawarii, przypisywano fakt ten poróżnieniu się jego z dworem berlińskim.

Kronika zagraniczna.

* Cesarza Wilhelma spodziewają się, jak *Times* twierdzi, około połowy lutego w Abbazji. Cesarz ma zamieszkać w willi „Amelia“.

* Rewizya kodeksu Napoleona. Z Paryża donoszą, że francuski minister sprawiedliwości powołał komisję, która ma zbadać o ile na podstawie obecných jurystycznych wyników i doświadczeń należałoby wprowadzić zmianę w cywilnym kodeksie Napoleona. Do komisji tej należą również i znani pisarze Marcel Prevost i Paweł Hervieux.

* W Monachium rozpoczęła się wczoraj międzynarodowa konferencya dla rozkładów jazdy na kolejach.

* Sprawa Harrisa. W telegramach z Tangeru od kilku dni rozbrzmiewa to nazwisko, nie zawadzi więc dla wyjaśnienia podać początki sprawy, która taki zyskała rozgłos. Rzecz miała się następująco:

P. Harrisa, korespondenta *Timesa*, chciał porwać pewne plmie górskie i w tym celu naszło jego domu w nocy. Straży jednakże udało się zapobiedz porwanu w ten sposób, że wniósł w napastników, iż Harrisa niema w domu. Napastnicy zabrawszy straż broń i odzież, oddalili się. Angielski konsul w tej sprawie wniósł przedstawienie do rządu marokańskiego.

* Międzynarodowy Kongres Maryański w Rzymie wczoraj przed południem w obecności wielu dygnitarzy kościelnych zamknięto. Mowę pożegnalną wygłosił ks. kardynał Vives.

* Tancredi Canonico został wybrany prezydentem senatu włoskiego, w miejsce Saracca. Ten wybór jest pożądaną niespodzianką gdyż spodziewano się ogólnie, że miejsce Saracca zajmie albo Visconti-Venosta, albo hr. Nigra. Tancredi Canonico nie był nigdy posłem ani ministrem, nie mieszał się do polityki, i nie brał w niej żadnego prawie udziału. Urodzony w Turynie 1828 r., objął tam w 1876 r. katedrę jako docent, później zaś jako rzeczywisty profesor prawa karnego. potem przeszedł do służby sądowej. W roku 1901 dobił się już stanowiska pierwszego prezidenta trybunału kasacyjnego we Florencji. Po skończeniu 75 lat życia przeszedł w stan spoczynku. Tancredi Canonico jest znanym i wielostronnym pisarzem. Z licznych dzieł jego najwięcej zdobyło sobie rozgłosu: „Zbrodnia a wolność weli“ dalej „Wędrowka po dziejach Europy“, wyczerpująca krytyka dzieła Renana „Życie Chrystusa“, tłumaczenie Tomazsa a Kempis i t. p. W roku 1881 został mianowany senatorem — i tem samem wszedł do parlamentu. Piastując w latach 1902—1904 godność wiceprezydenta senatu odznaczył się głównie na polu jurysdykcym. Wybór swój zawdzięcza obecnie Tancredi Canonico jedynie liberałom, dzięki taktownemu, bezstronnemu stanowisku, które zajął jako prezydent trybunału kasacyjnego w znanej i głośniejszej sprawie o objęcie ustaw przez ministra Pelloux w 1900 r.

* **La Velela.** Co to takiego? Najnowszy taniec angielski — pomimo nieangielskiej nazwy La Velela mieszca rozlewną rytmikę walca z brzękiem kastaniet. Niemcy i Hiszpania podały sobie ręce — i urodził się nowy taniec w Anglii. Po bostonie, — cacko walk, po cacko-walku — la Velela! Spragnieni nowych wrażeń tancerze — znajdują podobno w tej nowalijie zupełny powód do zadowolenia. A i widzowie zyskują, gdyż cacko-walk bądź co bądź zbyt groteskowy — o fagodniejsze wyrażenie trudno — ustąpił nakontec miejsca taney, który netylko nie jest zaprzeczeniem pięknych form ruchu, lecz owszem stanowczo ich się domaga. Jest tedy La Velela zwycięstwem estetyki nad potwornością i dlatego powitać ją należy sympatycznie.

TERAKOJA.

(Impresye i niedyskrecye teatralne).

Na scenie cudowne staro-japońskie kake-mono drga życiem prawdziwym. Postacie o hieratycznych konturach poruszają się i odtwarzają sceny pełne grozy i najwyższego tragicznego napięcia... w widowni pustka przerażająca!

O tej godzinie Lwów jada obiad, kłóży tam szedł na jakieś tam japońskie historie i tak dość już gazety nudzą ciągle od miesięcy tą Japonią! Tak sądzi niejedni i w teatrze. Są mamy, które grzeczne dzieci przywiodły na ucieszoną sztukę japońską, a widząc co się na scenie dzieje, struchlały i niezadowolone pozabierały swe pociechy do domu.

Najwięcej się podobały ozolobitne w dosłownem znaczeniu pokłony dam japońskich, to

przynajmniej było zabawne... ale reszta tak straszna!

Gdzieś, nie powiem gdzie, on do niej: — Tfu z taką szatką! myślałem, że to coś w rodzaju Gejszy lub Mikada, że się człek rozweseli i nabawi! Tymczasem straci tylko po tych okropnościach apetyt do obiadu!

— Ale też nie rozumiem dlaczego tę sztukę dają w południe, ładny mi aperitif do obiadu, wszak lepiej było dać ją zwyczajnym trybem wieczorem.

Ktoś trzeci: — Takżeby pani chciała! Z umysłu ją dają w południe, bo lepiej sobie popsuć apetyt do obiadu, jak całą noc nie spać, lub śnić o tej świętej głowie japońskiego dzieciaka! brrr!!! Dlatego dyrekcya wybrała taką porę w dzień jasny, by nie było zbytejnego strachu.

— Et! co mi tam strachy, wiem tyle, że nadaremnie kazała kucharek dziś zrobić zrazy nelsonskie i szarlotkę z jabłek, „leibspsey“ mego męża, on ich jeść nie będzie, bo jak zły, to nie nie je, a popsuć sobie tak niedzielę i do tego za własne pieniądze, to przecież może słusznie człowieka złościć!

— Szaszność masz moja duszko. Życie tak niewesołe, pocóż jeszcze takie smutne rzeczy oglądać w teatrze, pocóż nam pokazywać te japońskie maskary i te wszystkie cudaczne historie? Teatr jest na to, aby się pośmiać i zabawić!

... A tam na podwyższeniu na scenie tarzają się z bólu matka, poświęciwszy swe dziecię dla dobra ojczyzny, nad białą płamą żalobną otulającą tudów zamordowanej dzieciny; plama bezbrzeżnie smutna kimona nieszczęśliwej matki o barwie zeschłego liścia.

Parisette de Léopol.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru donoszą: „Naręczona milionerka“, najnowsza operetka wiedeńska, odznaczająca się wielkim humorem i melodyjną muzyką, która na scenach wiedeńskiej i berlińskiej miała wielkie powodzenie, przedstawioną będzie po raz pierwszy u nas jutro, z udziałem sił pierwszorzędnych.

Po wystawieniu tej operetki, zacznie się personal użycie nieznaney u nas operetki Müllöckera p. t. „Siedmiu szwabów“.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek po raz szósty „Lekko-mysłna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

We wtorek po raz pierwszy (nowosć) „Naręczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berte, z repertuaru wiedeńskiego teatru „An der Wien“; w przedstawieniu wezmą udział panie: Kliszewska, Kasproviczowa, Miłowska, oraz pp.: Lelewicz, Okoński, Kratochwil, Kosiński, Jaroński i inni.

We środę po raz drugi „Naręczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berte.

We czwartek o godz. pół do 1 w południe po raz drugi Poranek japoński, po raz drugi „Terakoya“ czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. Przedstawienie rozpocznie „Turandot“, uwertura Webera na japońskich motywach, odegra orkiestra teatralna.

We czwartek o godz. pół do 4 po południu „Konsal generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

We czwartek o godz. pół do 8 wieczorem po raz dziesiąty „Tkacz“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

W piątek po raz pierwszy (nowosć) „Wesele Soboidy“, poemat dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmannstahala; tłumaczył Leopold Staff; w przedstawieniu biorą udział panie: Solska (rola tytułowa) Rotter, Otrembowa, Połęcka, pp.: Adwentowicz, Solski, Jaworski, Roman, Wysocki, Węgrzyn, Malski, Kwiatkiewicz, Bielecki i inni — i po raz pierwszy „Daisy“, komedya w 1 akcie z angielskiego Tristana Bernarda.

W sobotę po raz trzeci „Naręczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berte.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Koncert dr. Konrada Zawilowskiego, odbędzie się — jak wiadomo — we środę, dnia 7 b. m.

Bronisław Huberman grał onegdaj w Bukareszcie z olbrzymim powodzeniem. Zmuszono go do dania jeszcze jednego koncertu, poczem 12 b. m. przyjeździe do Lwowa.

Z TEATRU.

(„Terakoya czyli wiejska szkółka“ dramat japoński w 1 akcie Tekada Izumo w przekładzie i z prologiem Jerzego Żuławskiego, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej o godzinie pół do 1 z poł. dnia 4 grudnia b. r.)

Poranek japoński! Rzecz niezwykła we Lwowie, tak niezwykła, że dla wielu, dla większości, strzegącej pilnie zwyczajów

swoich, zwłaszcza porannych w niedzielę, wydała się niemożliwą do przyjęcia. I więk szość nie przyszła...

Ale mniejszość, która przybyła, rozniosła zapewne sławę Tekedy Izuma i jego dzieła, przez całe Wały hetmańskie, aż po łyżakowskie rogatki. Miejmy więc nadzieję, że drugi poranek japoński, zapowiedziany na czwartek, zgromadzi liczniejszą publiczność, żądną silnych, a podniosłych wrażeń.

Tak, podniosłych! Bo chyba nie szlachetniejszego niema wśród uczone ludzkich na świecie, jak to uczucie, które każe zapominać o sobie dla wielkiej idei, — jak bohaterkie poświęcenie. — To uczucie prowadziło męczenników na stos z uśmiechem pogody na ustach, to uczucie gna rycerzy na śmierć pewną w obronie ojczyzny, to uczucie drga w łonie matek, wysyłających synów na bój, na zgon lub zwycięstwo. — A wśród rozgłoszonych walk bohaterских, wśród czynów, które ku wiecznej pamięci zapisały dzieje, ileż to cichych a nieznanym nikomu, choć nie mniej wielkich, poświęceń spłynęło z krwi bohaterów na polach bitew grunwaldzkich, kircholmskich, cecorskich, na kahlenberskich stokach?... I później... i jeszcze później...

I jeżeli komu to nam, potomkom tam „spiących rycerzy“ godzi się przypatrzeć bohaterkiemu czynowi, który przed lat tysiącem spełnili Macuo i żona jego Czyjo... Jeżeli kto, to właśnie my, zdolni być powinniśmy do odczucia strasznej walki, jaka rozpięła piersi tych rodziców w chwili, gdy dziecko własne prowadził na śmierć pewną dla ocalenia syna wielkiego Sugawary, przedstawiciela wielkiej idei!

Dla takiego widowiska wartoby może opóźnić zwykle niedzielne posiedzenie śniadankowe, lub choćby i obiad...

Ci, co zdecydowali się na to niezbyt bohaterkie poświęcenie, chyba nie żalowali tego. Nie żalowali słysząc piękną deklamację p. Kwiatkiewicza, który wygłosił pełen prostoty i siły prolog Jerzego Żuławskiego; nie żalowali i później, gdy rozsunięta zasłona ukazała oczom wnętrze wiejskiej szkółki japońskiej z uczącą się dziewczyną.

Pełen życia obraz, doskonale ułożony i wykonany. — Dzieci się uczą, bawią, swawolą, pod okiem Tonami, żony nauczyciela Genzy.

Wejście Czyji z ośmioletnim synkiem Kotaro, od razu zapowiada dramat. Widz czuje, że weszły tu: nadludzkie niemal poświęcenie i bezwinną ofiarę. Czyjo przyprowadza synka swego na naukę do szkoły Genzy i — odchodzi. Odchodzi i wraca się... i jeszcze raz się wraca; wzrokiem, w którym skupiła się cała jej dusza, żegna swoje śliczne pacholę. Lecz gdy ono się rozkłada, Czyjo znajduje w piersi zdławionej łkaniem, surowe słowo skarcenia: „Przyrzekłeś, synu, być mężnym!“ — I to wystarcza. Pacholę ucicha...

Odchodzi matka. A wbiega nauczyciel Genza, — oszalały z przerażenia i bólu... U dworu srogiego władcy, kanclerza Tokihiry, który niegdyś zwyciężył podstępem wygnanego Sugawary, dowiedziano się już, że on, Genza, w szkółce swej wiejskiej uczy i przechowuje pod obcym nazwiskiem synka Sugawary, Szuzaję, dziedzicę myśli i zasad wielkiego rodzica, groźnego zawsze Tokihirze. Genza musi przeto zginąć, albo zamordować dziecko. Ale śmierć Genzy nie ocaliłaby Szuzaję. Aby go ocalić, Genza musi jakąś inną głowę chłopięcą posłać Tokihirze. — W ten tylko sposób ocali prawowitego dziedzica Sugawary. I nie ma czasu do stracenia. Oto przybywa już dworzanie Tokihiry, Gemba, z siepaczami; przybywa możny wasal kanclerza, Macuo, ten sam właśnie, który ongi przyczynił się zdradą do upadku Sugawary i służy jego następcy, — on jeden zna Szuzaję i po to przybywa, aby świętą głowę dziecka rozpoznać mógł...

Ale jeszcze przed przybyciem Macuy i Gemby, wyrok zapadł w cichej wiejskiej szkółce. Genzo wydał wyrok i wtajemniczył w swoje zamiary żonę, Tonami. Oto na miejsce głowy Szuzaję, on poszła Tokihirze głowę ślicznego synka Czyji, przed chwilą przyprowadzonego. W szkółce same „chłopskie“ dzieci, z wybitnym typem swego niskiego pochodzenia; gdy natomiast Kotaro, to paniątko jak Szuzaję; różnicę rysów zastrze śmierć... Macuo, chociaż zna Szuzaję, omyli się łatwo...

I oto Macuo rozpoczyna poszukiwania: ogląda bacznie uczniów Genzy, — wszystko „chłopskie“ twarze; wszystkich też wydała z pogardą i oddaje czekającym w trwodze rodzicom. — Pozostał tylko jeden — (on wie, że zostało dwóch!) to Szuzaję, i syn Macuy — Kotaro, który zginąć ma... Niech się więc stanie!

I jest chwila groźnego oczekiwania... Genzo wychodzi do przyległej izby — sekundy zdają się godzinami... Aż wreszcie słyhać cios i odgłos upadku ciała. Za moment wnosi Genzo i składa przed klęczącym Macuo skrważoną głowę pacholęcia... Macuo patrzy... osłupiały i straszny. Drżącymi rękami gładzi martwą główkę. I mówi głosem zdławionym: Niema wątpliwości: to

książętko... syn Sugawary! — I każe dworzanie Gembie odnieść ten łup krwawy srogiemu Tokihirze. — On sam uczynić tego nie zdoła... jest chory, bardzo chory — bezzilny.

I wkrótce wyjaśnia się wszystko, — wyjaśnia się, że Macuo i Czyjo oddali własne dziecko paniątko dla ocalenia głowy Szuzaję! Wiedzieli o tem z góry, że Genza w ten tylko sposób będzie szukał ocalenia syna Sugawary a „chłopskiej“ głowy posłać Tokihirze nie może... Więc swoje śliczne pacholę na ofiarę dobrowolnie oddali! Macuo uczynił to dla odpokutowania swej zdrady. — Jakże okrutna ekspiacja! A Czyjo? A ta matka, która nie nie zawiniła, wychowywała swe śliczne chłopię z taką pieczołowitością, że on w ośmiu latach znał już siłę poświęcenia i wiedząc, że na śmierć idzie — szedł śmiało... Jakaż to bezdenna ofiara i jaka boleść!

Trudno o dramat, w którymby się jaśkrawiej odbijały pierwiastki charakteru narodu: pierwiastek rycerski, szlachecki, arystokratyczny, w odróżnianiu nawet zewnętrznych cech rasy, i pierwiastek patryotyczny, bohaterki par excellence, wcielony w postaci Macuy, Czyji, Genzy i dziecka, Kotary.

Wrażenie wywiera ten dramat potężne i niezmiernie silne. Wrażenie to potęgowała pełna siła i uczucia gra pp. Solskich w rolach Macuy i Czyji, — gra, której artystycznemu pojęciu i wykonaniu szczerze i bez zastrzeżeń należy się uznanie. Pisaczący można o tem wiele, ale żadne słowo nie odda wrażenia tej chwili, gdy Macuo drżące dłonie wyciąga do świętej głowy dziecka, gładzi ją, pieści i milczy... mileży... Tłumiąc okrzyk: to syn mój! to moja ofiara! — W tej chwili p. Solski był wielkim artystą. Doskonałym również był p. Chmieliński jako Genzo. Żona jego, Tonami, przedstawiona przez p. Węgrzynową, miała wiele chwil szczęśliwych, ale w ogóle grzeszyła zbyt wielkim ruchem, a w scenach przerażenia i boleści miała stężenia i drżączki historyczne, mało odpowiadające bohaterkiemu nastrojowi dramatu. Jakże inaczej wyrażała się większa o wiele boleść Czyji w grze twarzy i ruchach p. Solskiej? — P. Węgrzyn jako dworzanie Gemba, był przeniesiony żywem z „Mikada“, — operetkowe miał ruchy i wygląd, a jego poza w chwili dramatycznej oczekiwania na śmierć Kotary, jego przykucnięcie na nogach, gdy wszyscy inni klęczeli, wprost komiczne wywierała wrażenie.

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Portugalski poseł hr. Paratz powrócił z urlopu na swój posterunek do Wiednia.

Rząd niemiecki poczynił tak znaczne zamówienia w niemieckich fabrykach broni i amunicji, że podobno w ten sposób mają one zapewnione zajęcie na 4 lata.

Wczoraj przed południem odbył się w Rzymie chrzest księcia Piemontu.

Giornale d'Italia publikuje zdanie naczelnego redaktora wychodzącego w Turynie *Momento*, dotyczące się programu nowej, do włoskiej Izby wstępującej grupy katolickiej. Utworzy ona partycję w ścisłym tego słowa znaczeniu, zajmie się sprawą pracującą ludności i będzie dowodziła niemożliwości przeprowadzenia socjalistycznego programu. Zresztą partycja ma być jednolitą, wykluczać wielką rozbieżność zdań, ujawniającą się tak fatalnie n. p. u francuskiej prawicy i weźmie sobie za wzór partycję centrową w Niemczech.

Nowy gen.-gubernator wileński i dowódca wojsk okręgu wileńskiego, A. A. Freze — jak donosi *Zap. Wiestn.* — przybędzie do Wilna dla objęcia urzędowania w drugiej połowie grudnia.

O nowomianowanym wice-gubernatorze kowieńskim kamerjunkturze Sergiuszu hr. Tatischewie podaje *Kraj*, że pochodzi on ze szlachty gub. petersburskiej i od r. 1900 był marszałkiem powiatowym oszmiańskim, a od r. 1903 — wileńskim. Zastępując w Wilnie gubernialnego marszałka, hr. Tatischew poznał podobno dokładnie potrzeby kresowej polityki.

Przegląd ogólny.

O położeniu na Węgrzech donoszą: Dnia 26 b. m. udał się węgierski

prezydent ministrów do Gödöllö, gdzie przyjęty został przez Najj. Pana na prywatnej audyencji, poczem wrócił do Budapesztu. O godz. 6 wieczorem tegoż dnia odbyła się rada gabinetowa.

Przewodniczący sejmowej partii liberalnej hr. Fryderyk Podmaniczky otrzymał świeżo depesze z uznaniem od komitetu Nagykan-Szolnok i z okręgów wyborczych Kisjénó, Békécsaba, Nagybitsee i Csenger.

Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji odbył dnia 3 bieżącego miesiąca przed południem półtoragodzinną naradę, której przebieg zachowano w tajemnicy. Z 21 członków tylko 12 przybyło na posiedzenie, między nimi Fr. Kossuth i br. Banffy. Zdaje się, że przedmiotem obrad były przygotowania do pierwszego posiedzenia Sejmu. Komitet bowiem opublikował uchwałę, w której wyraża przekonanie, że posłowie opozycyjni jak jeden mąż stawiają się na pierwsze posiedzenie Sejmu.

Berliński zatarg szkolny był przedmiotem dyskusji w parlamencie niemieckim dnia 2 b. m. Dyskusja wykazała, że główną przyczyną wdarcia się władzy rządowej w prawa miasta była niechęć ministra Studta do „Sokoła“, który wynajmował dla ćwiczeń sale gimnastyczne w szkołach miejskich. Minister pruskiej oświaty uznał za stosowne i tym razem wytoczyć śmieszny, starą kolubrynę, wyssaną z palea bajkę o wojskowym i wojennym przeznaczeniu Sokółów.

Z mów opozycyjnych najsilniejsze wrażenie wywarła mowa p. Cassla, którą z grzecznością sarkazmem smagał minister Studta, zestawiając jego pobłażliwość dla niemożliwych często stosunków szkolnych we wsiach z nadzwyczajną skrupulatnością w nadzorowaniu szkół miejskich.

Dyskusji nie doprowadzono w dniu tym do końca.

Przesilenie w Serbii, wywołane dymisją gabinetu, nie wyszło jeszcze z ostrego stadium. W sobotę ukazał się ukaz królewski, którym król przyjmuje dymisję gabinetu a poleca mu dalsze sprawowanie funkcji rządowych.

Tegoż dnia na posiedzeniu skupczyny podał prezydent Izby do wiadomości posłów, iż gabinet podał się do dymisji. Drugi wiceprezydent skupczyny, skrajny radykał Prodanowicz, oświadczył, iż rezygnuje ze stanowiska drugiego wiceprezydenta.

Rozłam pomiędzy oboma skrzydłami partii radykalnej utrzymuje się nadal. Klub niezawisłych radykałów uchwalili odrzucić propozycję radykałów umiarkowanych połączenia się z nimi w jedną partycję.

W sprawie reform macedońskich miał niedawno temą godną uwagi rozmowę Hilmi basza z pewnym współpracownikiem włoskiej *Tribuny*. Basza oświadczył, że Turcy wprowadza w życie austro-rosyjski projekt reform w szerszych nawet rozmiarach, aniżeli to zastrzeżono w programie reform. Obwiniał też basza Europę o stawianie przeszkód reorganizacji żandarmerji i dodał, że Turcy nie uwzględniła żądań Rosyji i Austrii co do powiększenia liczby oficerów europejskich w żandarmerji macedońskiej. Hilmi basza wątpi o możliwości nowego powstania w Macedonii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 5 grudnia. Trzysta chrześcijańsko-socjalnych robotników chciało wczoraj wieczorem urządzić zgromadzenie. Robotnicy socjalistyczni uniemożliwili je. Przyszło do bójki, kilka osób poraniono nożami. Policja musiała wkroczyć z dobytą bronią celem przywrócenia spokoju. Cztery osoby aresztowano.

Budapeszt, 5 grudnia. Pan Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, który tu wczoraj przybył, wrócił wieczorem do Wiednia.

Petersburg, 5 grudnia. Z okazji 40 rocznicy reformy sądownictwa zebrano się około 200 adwokatów w pałacu sądowym na konferencję, którą chcieli ogłosić za publiczne zgromadzenie. Prokurator trybunału, będący zarazem inspektorem gmachu sądowego, zabronił odbycia zgromadzenia. — Wówczas udali się adwokaci przez Newski Prospekt do ratusza i tam odbyli zgromadzenie. Prezes rady adwokackiej Turczaninow nie chciał na tem zebraniu pełnić funkcji przewodniczącego. Uchwalono nagane prokuratorowi oraz rezolucję tej treści, że reforma sądownictwa dopóty nie będzie zupełną, póki nie będzie dana gwarancja nietykalności osób i mieszkań, oraz swobody prasy i opinii publicznej.

Petersburg, 5 grudnia. (*Ross. Agencya tel.*) Wywołane przez żołnierzy marynarki w Sebastopolu zaburzenia nie miały wcale politycznej tendencji, ani też nie były w związku z wojną. Przyczyną wykrecozeń była raczej następująca: Około Konas utworzyła się z biegiem czasu mała osada, w której obok domów, zamieszkałych przez rodziny maryna-

rzy, były także knajpy, domy zamieszkałe przez przemysłowców i domy publiczne. Admirał Szusin, komendant floty Czarnego morza wydał rozkaz zburzenia tych domów i zamknięcia szynków. Gdy policja chciała wykonać ten rozkaz, urządzili marynarze demonstrację i przyszło do bójki. Wyciągnięto z powozu i obalono na ziemię kapitana, który właśnie tamtędy przejeżdżał. Wojsko rozproszyło tłum.

Moskwa 5 grudnia. *Ross. Agencya telegr.* donosi: Z okazji bankietu, w którym uczestniczyło 450 adwokatów, urządzono ponowną krótką naradę i uchwalono rezolucję tej treści, że adwokaci przyłączają się do uchwały konferencji zastępców ziemstw, żądających utworzenia reprezentacji ludu.

Waszyngton, 5 grudnia. *Biuro Reutersa* donosi: Angielsko-amerykańska umowa w sprawie sądów rozjemczych jest identyczną z zawartymi już podobnymi układami. Także Hiszpania nawiązała rokowania w celu zawarcia traktatu rozjemczego.

Waszyngton, 5 grudnia. *Biuro Reutersa* donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza uczynić Wenezueli jak najbardziej stanowcze przedstawienia, ponieważ wenezuelański najwyższy sąd zwleka z uregulowaniem sprawy „Bermudskiego Towarzystwa asfaltowego“. W departamencie stanu powiadają, że europejskie mocarstwa podzielają niezadowolnienie Stanów Zjednoczonych z obecnych stosunków w Wenezueli.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Petersburg, 5 grudnia. Generał Saharow telegrafuje pod datą wczorajszą: W nocy na 4 b. m. oddział japońskich ochotników usiłował przeciąć druty, prowadzące do miejscowości Linszinpu, nie dopiął jednak celu wskutek naszego ognia. Zabrano 1 Japończyka do niewoli.

Petersburg, 5 grudnia. Kuropatkin donosi pod datą 3 b. m.: Oddziały nasze, które dnia 2 b. m. dotarły aż do Tapinduszan, nie widziały tam nieprzyjaciela. W pewnym składzie znalezione nagie zwłoki 17 Japończyków, obrabowanych prawdopodobnie przez mieszkańców. Dwie kompanie japońskie napadły w nocy na 3 b. m. na wieś Utsiasi, lecz zostały odparte.

Londyn, 5 grudnia. (Doniesienie *Standardu* z Petersburga). W ubiegły wtorek przybył do Moskwy, a we środę odjechał dalej przez Warszawę i Sofię do Konstantynopola amerykański agent okrętów wojennych, Flint, który, jak słyhać, wiezie czek na sumę 7 milionów funtów szterlingów, wystawiony na imię domu Rothschildów. Suma ta przedstawia wartość argentyńskich i chilijskich okrętów wojennych, o których zakupno prowadzi Rosyja rokowania.

Londyn, 5 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą 3 b. m.: Japończykom powiodło się ustawić ciężkie działa na „pagórku 203 metrów“. Rosyianie utrzymują ciągły ogień na ten pagórek.

To samo pismo donosi z Szangaju, że Japończycy obsadzili „pagórek 300 metrów“, położony na południe od zdobytego już pagórka podobnej nazwy.

Morning Post donosi z Szangaju: Rosyianie urządzili w Szangaju formalne składki dla swej armii i floty. Znajdują się tam wielkie zapasy węgla rossyjskiego. Ponieważ rząd chiński na to pozwala, panuje wielkie wzburzenie i rozgoryczenie wśród przebywających tu Japończyków, którzy zwrócili się do władz chińskich z protestem przeciw temu.

Po zamknięciu numeru.

Śmierć w skutek zaccadzenia. Trzej robotnicy, zajęci przy budowie nowych gmachów na dworcu kolejowym w Nowym Targu, udając się onegdaj wieczorem na spoczynek, postawili w pokoju, w którym spali, naczynie z palącym się koksem. Na drugi dzień rano dwóch z nich: Andrzeja Wrone i Wojciecha Toporkiewicza znalezione bez życia, trzeciego zaś, Kazimierza Franiaka, wezwany lekarz zdołał jeszcze przywołać do życia.

Poświęcenie domu sierót im. św. Salomei przy ul. Gródeckiej 1. 2, odbędzie się jutro, we wtorek o godz. 3-30 po południu.

Wypadek na kolei. Ze Zborowa donoszą nam: Pociąg osobowy nr. 16, zdążający w sobotę około godziny 5 rano z Podwoleczysk do Lwowa najechał na rampie kolejowej obok strażnicy nr. 338 na sianie, zaprzężone w parę koni. Konie zabite na miejscu, a z sań pozostały drzazgi. Woźnica zdołał uniknąć śmierci.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Kawiarnia „Wiedeńska“ znakomita kawa.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od 2-4.

Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

- francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
angielskie: DAILY CHRONICLE
rosyjskie: NOWOJE WREMIA
niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG
Sokolowskiego
Biuro dzienników, Paasz Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

- FRANCUSKIE humorystyczne: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit...
ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine...
WŁOSKIE: Domenica del Corriere.
ROSYJSKIE: Oswobodzenie, Szut...
Sokolowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń. LWÓW. Paasz Hausmana 9.

Zapisy

przyjmuje od g. 10 — 12 i od 1 — 4
Stanisław Sachs
nauczyciel tańców
ul. Pańska I. 17, I. piętro.
Przyjechali do Lwowa.
Dnia 4. grudnia 1904.
HOTEL GEORGEA.
PP. K. hr. Roztworowski z Hrehorowa, A. hr. Cetnar z Podkamienia, M. Keplich z Myszkowa, K. Abrahamowicz z Czareza, A. Skibniewski z Olecka.
HOTEL EUROPEJSKI.
PP. K. Lange z Krakowa, B. Zatorski z Nie-wiarki.
HOTEL F. A. JUSKI.
P. M. Kokiński ze Stryja.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 4. grudnia 1904.

Table with multiple columns: I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 kor., III. Obligacje za 100 kor., IV. Losy, V. Monety, Kurs giełdy wiedeńskiej, A. Ogólny dług państwa.

Table with multiple columns: Koronowa waluta, B. Dług państwa, C. Obligacje kolejowe, D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej), E. Obligacje indemnizacyjne, F. Inne publiczne pożyczki.

Table with multiple columns: Koronowa waluta, G. Listy zastawne, II. Obligacje za 100 zł. nom., J. Losy (za sztukę).

Table with multiple columns: Koronowa waluta, K. Akcje banków, L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych, M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych, N. WEKSELE, O. WALUTY.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 3995/4 (6) (9944 2-3)
Na żądanie Kasy handlowej w Mikułincach, odbędzie się dnia 23. grudnia 1904 o godz. 10 1/2 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 w Tarnopolu, licytacja a) połowy realności objętej lwh. 596 ks. gr. gm. kat. Toustolug składającej się z pgr. lkat. 469, b) realności objętej lwh. 246 ks. gr. gm. kat. Zęścianka z pgr. lkat. 239 się składającej.
Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 153 kor. 75 hal., ad b) na 827 kor. 50 hal.
Najniższa cena wynosi ad a) 102 kor. 50 hal., ad b) 551 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Tarnopol, dnia 16. listopada 1904.
L. cz. E. 1554/4 (11) (9960 2-2)
Dnia 13. grudnia 1904 o godz. 10 1/2 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego, licytacja połowy realności obj. wyk. hipot. l. 1141 ks. gr. gm. kat. Wołczkowiec z przynależnościami.
Nieruchomość tą oceniono na 631 kor. 50 hal.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 315 kor. 75 hal.
Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Sniatyn, dnia 10. listopada 1904.
L. cz. E. 750/4 (4) (9988 1-3)
Na żądanie Samuela i Chaji Klugerów, odbędzie się dnia 21. grudnia 1904 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w Od. III. w Jaworznie, licytacja realności lwh. 262 ks. gr. gm. kat. Długoszyn objętej, dłużników Lewka Sandzera i Feigla z Klugerów Sandzerowej w Długoszynie po połowie własnej.
Zlicytować się mająca realność składa się z parceli budowlanej lkat. 138 i z parceli gruntowej lkat. 1084 o łącznej powierzchni 182 kwadratowych sążni. Na parceli budowlanej lkat. 138 stoi dom murowany z trzech izb i kuchni się składający na kwotę 2000 kor. od ognia ubezpieczony. Parc. gruntowa lkat. 1084 nadaje się pod wszelką uprawę.
Nieruchomość, wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 2715 kor. 20 hal., przynależności zaś nie ma żadnych.
Najniższa cena wynosi 180 kor. 4 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,

wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelarii sądowej.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Jaworzno, dnia 21. października 1904.
L. cz. E. 1113/4 (5) (9983)
W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach, odbędzie się dnia 20. grudnia b. r. licytacyjna sprzedaż realności lwh. 143 ks. gr. gm. kat. Bystra objętej Katarzyny Górskiej własnej.
Wartość szacunkowa 1200 kor. 36 hal.
Cena wywołania 800 kor. 24 hal.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V. Gorlice, dnia 15. listopada 1904.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zabezpieczenia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych, odbędzie się publiczna ustna licytacja z dopuszczeniem ofert pisemnych. Czas trwania dzierżawy obejmuje bezwarunkowo lata 1905, 1906 i 1907 lub też bezwarunkowo rok 1905 z milczącym przedłużeniem na dalsze dwa lata t. j. 1906 i 1907.

Liczba porz.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawny	klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu		Licytacja odbędzie się w gmachu c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Wadowicach od godz. 9 do 12
				K	h	
1	Jordanów	mięso	III.	4407		dnia 12. grudnia 1904
2	Bestwina	wino	—	695		
3	Ślemień	wino	—	685		

U w a g a. W myśl § 2 ust. kraj. z 23. grudnia 1903 Dz. u. kr. Nr. 146 obowiązany jest każdy dzierżawca prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego pobierać dodatek krajowy w wysokości 30% rządowego podatku konsumcyjnego jak długo podatek krajowy istnieje i za prawo poboru tego podatku krajowego uiszczają 30% z czynszu dzierżawnego prawa podatku konsumcyjnego.

Oferty zaopatrzone w wadium wynoszące 10% ceny wywołania wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego lub tegoż zastępcy w godzinach urzędowych najpóźniej do godziny 12 w południe dnia poprzedzającego termin licytacji.

Blizsze warunki licytacji i wykaz miejscowości należących do tych okręgów dzierżawnych przejrzyć można w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Wadowicach i Nadzorach c. k. straży skarbowej w Białej, Myslenicach, Oświęcimiu, Wadowicach i Żywcu.

Książeczki Kas oszczędności, kwity kasowe na wadium licytacyjne lub kaucje z dzierżaw jeszcze nieukończonych nie będą przyjmowane ani jako wadya licytacyjne, ani jako kaucje dzierżawne.

Nadażę wniesione po ukończeniu licytacji nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

W razie składania kaucji dzierżawnej w papierach wartościowych, ma być dołączony w trzech egzemplarzach spis przepisany rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 17. lipca 1903 l. 10067 (Nr. 111 Dz. rozp. sk.).

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Wadowice, dnia 29. listopada 1904.

L. cz. E. 807/4 (4) (9994)

Dnia 31. grudnia 1904 godz. 11 rano, odbędzie się w sądzie podpisanym, biuro 8, licytacja realności wyk. hip. 206 gm. Olśzanica.

Nieruchomość tę dom i role oceniono na 1020 kor.

Najniższa cena wynosi 340 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzyć można w sądzie.

Prawa niniejszej licytacji nie dopuszczające zgłosić do sądu najpóźniej przed samem rozpoczęciem licytacji pod ich bezskutecznością względem samej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. E. 974/4 (11) (9985)

Na żądanie Grzegorza (Hrycia) Pericha, Semana Litwaka i Dmitra Rydzika, zastąpionych przez adw. dr. Dziubczyńskiego, odbędzie się dnia 20. grudnia 1904 o godz. 10^{1/2} rano, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacja realności lwh. 51 i 117 ks. gr. gm. kat. Blechnarka objętych.

Nieruchomość lwh. 51, wystawiona na licytację, jest oceniona na 554 kor. 75 hal., a nieruchomość lwh. 117 na 400 kor.

Najniższa cena odnośnie do realności lwh. 51 wynosi 809 kor. 84 hal., a odnośnie do realności lwh. 117 kwotę 266 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 18. listopada 1904.

L. cz. E. 1694/4 (4) (10040)

Dnia 15. grudnia 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 27, Oddziału IV, sądu tutejszego, licytacja 1/8 części realności lwh. 148 ks. gr. gm. Borowa, oszacowanej na kwotę 665 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 444 kor.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i inne odnośne dokumenta przejrzyć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 28, Oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 8. listopada 1904.

L. cz. E. 53/4 (12) (9996)

Dnia 16. grudnia 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Makowie, odbędzie się łączna licytacja 2/3 części realności lwh. 314, 448 części realności lwh. 194, 2/6 części realności lwh. 195, 2/12 części realności lwh. 291, 292, 295, 2/4 części realności lwh.

311, 4/12 części realności lwh. 313, 8/18 części realności lwh. 313, 8/36 części realności lwh. 527, 12/1080 części realności lwh. 672 i 1/3 części realności lwh. 529 ks. gr. gm. Juszczyń Nr. kons. 164 objętych, wraz z przynależnościami, składającymi się z 1 byczka i 1 krowy w 2/3 częściach dłużnika własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na 1254 kor. 38 hal., przynależności zaś na 86 kor.

Najniższa cena wynosi 894 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Maków, dnia 11. listopada 1904.

L. cz. E. 1501/4 (4) (10039)

Dnia 15. grudnia 1904 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 27, Oddziału IV, sądu tutejszego, licytacja połowy realności lwh. 969 ks. gr. gm. Padaw stanowiącej grunt orny, oszacowany na 1002 kor. 96 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 662 kor.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i inne odnośne dokumenta przejrzyć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 28, Oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 9. listopada 1904.

L. cz. E. 692/4 (5) (10037)

Dnia 5. grudnia 1904 o godzinie 9^{1/2} przed południem, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności lwh. 6 gm. Miękina, oszacowanej na 4260 kor., przynależności na 15 kor.

Najniższa cena wynosi 2350 kor.

Warunki licytacyjne przejrzyć można w tus. kancelaryi.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach.

L. cz. E. 1921/4 (5) (10044)

Dnia 20. grudnia 1904, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II, sądu tutejszego, licytacja 1/4 części realności obj. wyk. hipot. l. 1255 ks. gr. gm. kat. Hankowce, z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 539 kor. 64 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 342 kor. 93 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzyć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie zamieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 18. listopada 1904.

L. cz. E. 1688/3 (10) (10046)

Na żądanie Herscha Leiby Schütza z Sokala, odbędzie się dnia 12. grudnia 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie, licytacja realności lwh. 1454 gm. kat. Uhnów bez przynależności.

Wartość szacunkowa 1200 kor.

Najniższa cena 800 kor.

Akta i warunki do przejrzania.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 5. listopada 1904.

L. cz. E. 2391/3 (22) (10045)

Dnia 13. grudnia 1904 o godz. 9^{1/2} przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego, licytacja realności objętej wyk. hipot. l. 405 ks. gr. gm. kat. Hankowce z przynależnościami.

Nieruchomość tą oceniono na 377 kor. 98 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi połowę wartości szacunkowej a więc 188 kor. 99 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzyć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie zamieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 9. listopada 1904.

L. 8505/904. (9790 3-3)

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji t. j. przysługującego gminie miasta Złoczowa prawa wyłącznego wyszynku wódki i innych napojów spirytusowych, jakoteż i piwa oraz prawa pobierania dodatku gminnego od napojów (Communal-Auflage) na czas od 1. marca 1905 do 31. grudnia 1910 odbędzie się wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 14. listopada b. r. w Magistracie m. Złoczowa w dniu 12. grudnia 1904 od godziny 9 rano do godziny 12 w południe publiczna licytacja tak ustna jakoteż za pomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustawia się roczny czynsz dzierżawny a to:

a) za prawo propinacji miejskiej 55.000 kor. *)

b) za dodatki gminne (Communal-Auflage) 55.000 kor.

Oba przedmioty będą wprawdzie osobno licytowane, jednakowoż tylko jednej osobie lub spółce wydzierżawione.

Oferty pisemne zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i przy dołączeniu zakładu (wadium) licytacyjnego w wysokości 10 pre. ofiarowanej kwoty czynszu, mogą być i przed terminem wyż ustanowionym na ręce podpisanego burmistrza wnoszone, muszą jednak być opieczetowane i napisem „Oferta“ oznaczone.

W ofertach pisemnych ma być dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce zamieszkania

*) Pierwsze ogłoszenie niniejszego edyktu prostuje się w ten sposób, że cena wywołania za prawo propinacji miejskiej wynosi 55.000 kor. a nie 50.000 kor.

oferenta, dalej dokładnie tak cyframi jakoteż literami ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno wymieniony, tudzież oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on takowym bezwarunkowo się poddaje.

Przy ustnej licytacji ma być złożony do rąk komisji licytacyjnej zakład (wadium) w wysokości 10 pre. ofiarowanej kwoty czynszu.

Jako zakład złożony można bądź to gotówkę bądź też papiery wartościowe popularne ubezpieczenie dające wedle kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej“ na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakże nie wyższego nad wartość nominalną.

Blizsze warunki tej dzierżawy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w registraturze Magistratu.

Z Magistratu miasta Złoczowa.

Złoczów, dnia 15. listopada 1904.

Burmistrz: Wesołowski.

Upadłości.

L. cz. S. 4/1 (310) (10052)

W konkursie Berla Kramera wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 6. grudnia 1904 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie obwodowym biurze Nr. 44.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Rzeszów, dnia 29. listopada 1904.

L. cz. S. 1/3 (33) (10004)

Uchwałą tego sądu z dnia 21. stycznia 1903 l. cz. S. 1/3 (1) otworzony konkurs do majątku Maksza Malucha, nieprotokołowanego właściciela handlu towarów mieszanych w Oleszycach, uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 29. października 1904.

Konkursa.

L. 143.351/II. (9969 2-3)

KONKURS.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Tęczynku z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 532 kor. na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 18. grudnia b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji.

Lwów, dnia 29. listopada 1904.

Nr. 1905 (9935 2-3)

KONKURS.

Gmina miasta Ciężkowice (powiatu Grybów) rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera miejskiego z płacą roczną 360 kor. i remuneracją za pobieranie datków konkurencyjnych na budowę kościoła w kwocie rocznej 120 kor. do końca r. 1910 pobierać się mającą.

Kaucja 360 kor.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie a po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja.

Podanie udokumentowane świadectwem kwalifikacji wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20. maja 1898 Dz. u. kr. Nr. 88 wnieść należy do Urzędu miejskiego w Ciężkowicach do końca grudnia 1904.

Zwierzchność miejska.

Ciężkowice, dnia 27. listopada 1904.

Burmistrz: Górski.

L. 3516/04. (9970 1-3)

KONKURS.

W miasteczku Delatynie jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z płacą roczną 800 koron i ryczałtem 300 kor. na dojazdy do rzeźni.

Posada ta zostanie nadana prowizorycznie na jeden rok, poczem w razie zadawalniającej służby, nastąpi stabilizacja.

Podanie zaopatrzone w dowody uzdolnienia i nieprzekroczonego 40-go

roku życia, należy wnieść do Zwierzchności gminnej najpóźniej do dnia 20. grudnia 1904.

Delatyn, dnia 2. grudnia 1904.

Burmistrz: Wiernicki.

L. cz. Prez. 22379. (9999)

KONKURS.

Przy Sądzie obwodowym w Stanisławowie, jest do obsadzenia posada asystenta kancelaryjnego w XI. klasie rangi.

Ubiegający się o tę, ewentualnie o taką samą posadę przy innym sądzie kolegiálním Galicji wschodniej oprócz się mogąca, mają wnieść swoje w myśl §§ 5 i 6 rozp. c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. lipca 1897 Nr. 170 dz. p. p. należycie udokumentowane podania, mianowicie także z wykazaniem ukończonych szkół średnich (egzamin dojrzałości nie jest wymagany) i ze złożonego drugiego egzaminu kancelaryjnego z dobrym postępem, od których to wymogów dyspenza udzieloną być nie może, najdalej do 12. stycznia 1905 do Prezydium c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie.

Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 29. listopada 1904.

N. 4440/04. (10003)

KONKURS.

Przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia posada dozorczy więzień połączona z poborami systemizowanymi w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24. marca 1904 Nr. 13 dz. rozp. min. spraw.

Posada ta zastrzeżona jest w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 dz. u. p. Nr. 60 dla wysłużonych podoficerów, którzy posiadają certyfikat uprawniający do ubiegania się o posady rządowe i tylko w braku takich, dopiero innym kompetentem nadaną być może.

Kompetanci stanu wolnego będą mieli pierwszeństwo, gdyż żona ci ze względów służbowych dopiero za zezwoleniem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości posadę powyższą otrzymać by mogli.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane, metryką chrztu, ewentualnie ślubu, świadectwem ostatnim szkolnym i moralności, tudzież świadectwem wywołania i paszportem wojskowym udokumentowane podanie przez swoją przełożoną władzę do Dyrekcji c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie najpóźniej do dnia 6. stycznia 1905, przyczem się nadmienią, iż petent nie może być spokrewniony ze żadnym członkiem personelu tutejszego c. k. Zakładu karnego.

Ubiegający się, którzy nie pozostają w czynnej służbie wojskowej, winni wykazać się świadectwem lekarskim, potwierdzonym przez c. k. lekarza powiatowego lub Zakładu karnego, że są zdolni do służby karno zakładowej.

Najpóźniej w przeciągu jednego roku, winien jest petent w razie uzyskania pomienionej posady złożyć z dobrym wynikiem egzamin z przepisów służbowych.

Od składania egzaminu powyższego uwolnieni są ci podoficerowie, którzy na podstawie certyfikatu wojskowego otrzymują tę posadę.

C. k. Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 3. grudnia 1904.

Różne obwieszczenia.

L. cz. Cg. I. 93/4 (1) (9910 3—3)

Przeciw Aronowi Zimmermanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Dwojgę Zimmermann pozew o 1684 kor. 24 hal.

Celem strzeżenia praw Arona Zimmermanna, ustanawia się p. dr. Wędrychowski, adw. w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Arona Zimmermanna w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 11. listopada 1904.

L. cz. Nc. IV. 544/4 (3) (9963 2—3)

Ooby uprawnione do podjęcia przedmiotów, przechowywanych w c. k. Urzędzie podatkowym jako sądowo-depozytowym w Uhnowie a mianowicie: a) 29 rubli rosyjskich złożonych 10. kwietnia 1871 pod art. 15, przez Wiktora Górskiego i Stanisława i Maryę Kotlarzów, b) skryptu dłużnego z daty 6. czerwca 1858, wystawionego przez Filipa Wolf opiewającego na 247 koron 67 halery, i deklarację z daty 6. czerwca 1858, wystawioną przez Filipa Wolf na kwotę 498 koron złożonych z dnia 5. sierpnia 1858 pod artykułem 38 przez Klara Wolf, na rzecz Barbary Wolf, i c) skryptu dłużnego Kazimierza Dendera z daty 8. marca 1854

na kwotę 420 kor. złożonego przez Annę Arnold 28. czerwca 1862 pod art. 34, wzywa się, aby do tych depozytów prawa swe, w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni w tutejszym sądzie zgłosiły i w należyty sposób wykazały, w przeciwnym bowiem razie depozyta te uznane zostaną za przepadłe na rzecz c. k. Skarbu Państwa, względnie prywatne zapisy będą oddane do dalszego przechowywania w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, 14. maja 1904.

L. cz. Nc. I. 307/4 (2) (9949 1—3)

Dla następujących od lat przeszło 30 w przechowaniu tutejszego sądu znajdujących się depozytów wyznacza się czasokres jednego roku, 6 tygodni i trzech dni, w przeciągu którego uprawnieni swe prawa do tych depozytów zgłosić i w należyty sposób wykazać mają, w przeciwnym bowiem razie depozyta te uznane zostaną za przepadłe na rzecz c. k. Skarbu Państwa a prywatne zapisy długu zostaną złożone w registraturze sądowej.

Czasokres liczy się od dnia następującego po trzecim ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“.

Masa Jurka Słobodziana dukat cesarski wartości 9 kor. 45 hal.

Masa Józefa Klimkiewicza gotówka 6 kor. 17 hal.

Masa Antoniego Moszoro gotówka 4 hal. i sygnet złoty wartości 6 kor.

Masa Prokopa Huculaka gotówka 10 kor. 96 hal.

Masa Kazimierza Gacza zapis długu państwa z 1/2 1850 Nr. 26.561 na 99 fl. czyli 198 kor.

Masa Piotra Mielnika skrypt dłużny z 30/3 1873 na 10 fl. czyli 20 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec, dnia 4 lipca 1904.

L. cz. T. V. 13/4 (3) (10014 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Klemensa Skrzyńskiego, kuratorem adwokata dra Wachtla w Rzeszowie, a zarazem wyznaczając stosownie do przepisu § 45 ust. hipot. termin na dzień 12. grudnia 1904 o godz. 10 rano w biurze Nr. 45 I. piętro wzywa Klemensa Skrzyńskiego by na powyższym terminie udowodnił odnośnie do zaprotowanego w stanie biernym realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętej, Salomona Drechslera własnej na karcie C. poz. 6 (dawniej 9) na rzecz jego prawa zastawu dla sumy 1000 złr. m. k. na podstawie weklu z daty 1. listopada 1847, że termin do usprawiedliwienia nie upłynął, lub że skarga we właściwym czasie wniesiona została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie ostrzeżenia dozwolone zostanie.

Rzeszów, 7. listopada 1904.

L. cz. T. V. 14/4 (3) (10013 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Bromberga, kuratorem adwokata dra Wachtla z Rzeszowa a zarazem wyznaczając stosownie do przepisu § 45 u. hip. termin na dzień 12. grudnia 1904 o godz. 10 rano w biurze Nr. 45 I. piętro wzywa Jakóba Bromberga by na powyższym terminie udowodnił odnośnie do zaprotowanego w stanie biernym realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętej Salomona Drechslera własnej na karcie C. poz. 8 na rzecz jego prawa zastawu dla sumy 150 złr. m. k. z pierwszeństwem z dnia 30. listopada 1849 na podstawie wekslu z daty 16. marca 1847, iż termin do usprawiedliwienia nie upłynął, lub że skarga we właściwym czasie wniesiona została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie ostrzeżenia dozwolone zostanie.

Rzeszów, 7. listopada 1904.

L. cz. C. IV. 202/4 (1) (10042 1—3)

Przeciw Janowi Walteowi, Henrykowi Schnellowi i Janowi Schnellowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Józefa Tağa pozew o własność i intabulację pgr. 10672, wchodzącej w skład realności lwh. 424 gm. Manasterz.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. grudnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Waltera, Henryka Schnellera i Jana Schnellera, ustanawia się p. adw. dr. Zborowskiego w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuratorów swych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przeworsk, dnia 25. listopada 1904.

L. cz. T. V. 15/4 (3) (10011 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie oddział V. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Herscha Hirscha kuratorem adw. dra Wachtla w Rzeszowie, a zarazem wyznaczając stosownie do przepisu § 45 ust. hip. termin na dzień 12. grudnia 1904 o godz. 10 rano w biurze Nr. 45 I. piętro, wzywa Herscha Hirscha by na powyższym terminie udowodnił odnośnie do zaprotowanego w stanie biernym realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętej Salomona Drechslera własnej na karcie C. poz. 5 obowiązku Majera Bindera do dostawy jemu 200 korey zboża czyszczonego aż do 19. kwietnia 1849 roku, że termin do usprawiedliwienia nie upłynął, lub że skarga we właściwym czasie wniesiona została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie ostrzeżenia dozwolone zostanie.

Rzeszów, 7. listopada 1904.

L. cz. C. VI. 494/4 (1) (9981 1—3)

Przeciw Janowi Lechowicz i Wojciechowi Czupha, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Tomasza Lechowicza gospodarza w Czukwi, pozew o uznanie własności gruntu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na 12. grudnia 1904 na godzinę 9 rano w biurze Nr. VI.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Joachima Finsterbuscha, adw. kraj. w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Sambor, dnia 12. listopada 1904.

L. cz. C. II. 525/4 (1) (10021 1—3)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bp. Jakóbie Kobrita, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Arona Markusa Parisera i Rachelę Pariser ur. Charmatz pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 1200 Rs. i 800 złr. m. z. ze stanu biernego realności lwh. 120 gm. kat. Folwarki małe

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 12. grudnia 1904 godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie, w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Byka, adw. w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę spadkową w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona nie zostanie objęta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brody, dnia 21. listopada 1904.

L. cz. C. I. 295/4 (3) (9987)

Przeciw p. Leonowi Horodyskiemu, właścicielowi dóbr w Tlustenkiem, przebywającemu obecnie w niewiadomej miejscowości w Afryce, wniósł Antoni Duzinkiewicz oficyalista w Tlustenkiem pozew o 340 kor., o 6 koreców zboża lub o wartość 84 kor. i o 6 cent. metr. drzewa lub wartość 24 kor. zpn.

Ustna rozprawa procesowa odbędzie się 12. grudnia 1904, o godz. 11 przed połudn., w biurze Nr. I.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. Dr. Nathansohn w Husiatynie, będzie go zastępował dopokąd w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Husiatyn, dnia 28. listopada 1904.

L. cz. C. I. 406/4 (1) (9991)

Przeciw nieobecnemu Wasylowi Halibej synowi Hrynja przedtem w Uściu zielonem, wniósł Dmytro Danikowicz syn Wasyla, rolnik w Uściu zielonem skargę o zezwolenie na wpis prawa własności połowy realności lwh. 474 gm. Uście zielone.

Audyencya do ustnej rozprawy, odbędzie się 16. grudnia 1904, o godz. 12 w południa, w biurze Nr. 6.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kurator Antoni Pawełko w Uściu zielonem będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Monasterzyska, dnia 30. listopada 1904.

L. cz. Cw. 443/4 (1) (9974)

Przeciw Iwanowi Szymańskiemu z Duszniczy który, obecnie z życia i miejsca pobytu jest nienauy, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Jasle przez Izraela Kaufmana ze Zmigrodu pozew o 200 kor.

Na podstawie pozwu wydany został w dniu poniż wymienionym wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Iwana Szymańskiego ustanawia się p. dra Stanisława Mielnika adwokata w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Jasło, dnia 18. listopada 1904.

L. cz. C. 173/4 (2) (9993)

Przeciw Stanisławowi Sikorskiemu młodszemu z Muszyny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Stanisława Sikorskiego starszego pozew o 454 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22. grudnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Stanisława Sikorskiego młodszego, ustanawia się p. Józefa Buszka w Muszynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stanisława Sikorskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 14. listopada 1904.

L. cz. C. 346/4 (1) (10024)

Przeciw Błażejowi Pyzikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Maryannę Stempkiewicz pozew o 220 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10. grudnia 1904 godz. 9 rano w tut. sądzie.

Celem strzeżenia praw Błażeja Pyzika, ustanawia się p. Bolesława Gawrońskiego c. k. notaryusza w Bieczu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Biecz, dnia 29. listopada 1904.

L. cz. C. I. 463/4 (1) (10031)

Przeciw Fennie Jurkowskiej w Rzepedzi której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Pawła Brisnę pozew o 286 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 5. grudnia 1904 o 10 rano Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Fenny Jurkowskiej ustanawia się p. Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Fennę Jurkowską w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, dnia 18. listopada 1904.

L. cz. C. II. 280/4 (7) (10043)

Przeciw przebywającemu w Ameryce Antoniemu Bechcie przedtem w Tryńczy wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku pozew przez Jana Maja i spółą, o uznanie ojeostwa i płacenie alimentów.

Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 7. grudnia 1904 na godzinę 9 przed południem, biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Antoniego Bechty ustanawia się kuratorem pana Dra Ignacego Reiskera, adwokata w Przeworsku.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Bechty w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Przeworsk, dnia 1. listopada 1904.

L. cz. C. I. 468/4 (1) (10032)

Przeciw Włodzimierzowi i Anieli, Serwońskim i Maryannie Gorzkowskiej z Natorzan których miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Aleksandra i Katarzynę Gackowskich pozew o uznanie prawa własności do pgr. lk. 392, 393, 394 3 i 395/3 w Nadolanach położonych.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 6. grudnia 1904 o 9 rano Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, dnia 22. listopada 1904.

L. cz. T. V. 12/4 (3) (10012 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie Oddział V. ustanawia dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Sary Fränkel kuratorem adw. dr. Wachtla w Rzeszowie, a zarazem wyznaczając stosownie do przepisu § 45 u. k. termin na dzień 12. grudnia 1904 o godz. 10 rano w biurze Nr. 45 I. piętro, wzywa Sarę Fränkel, aby na powyższym terminie udowodniła odcześnie do zaprotowanego w stanie biernym realności lwh. 73 gm. kat. Rzeszów objętej Salomona Drechslera własnej na karcie C. poz. 7 (dawniej 10) na rzecz jej prawa zastawu dla sumy 320 zdr. mk. na podstawie wekslu z daty 13. lipca 1847, że termin do usprawiedliwienia nie upłynął, lub że skarga we właściwym czasie wniesiona została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie ostrzeżenia dozwolone zostanie.
Rzeszów, 7. listopada 1904.

L. cz. C. VI. 132/4 (2) (10050)
Przeciw nieobecnemu Wincentemu Orłowskiemu rolnikowi ze Smolarzyn, wniosło Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Żolyni o zapłacenie 360 kor. zpn. pozew wskutek którego wyznaczono termin do ustnej rozprawy na 9. grudnia 1904 godz. 9 rano w tut. sądzie.

Celem strzeżenia praw i zastępowania nieobecnego Wincentego Orłowskiego ustanawia się kuratorem adw. Dra Walentego Szpunara w Łańcut.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Łańcut, 25. listopada 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 60/4 (3) (9247 2—3)
Na wniosek Salomona Pflugeisena, Sary Kargier i Karoliny Kardier prywatnych we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących wnioskodawcom rzekomo zaginionych 3 książeczek wkładowych galie. Kasy oszczędności a mianowicie Nr. 163,134 na nazwisko „Sary Karges“ i na kwotę kor. 1000, Nr. 148,332 na nazwisko „Karolina Kardier“ i na kwotę kor. 566, tudzież Nr. 145,593 na nazwisko „Salomon Pflugeisen“ i kwotę kor. 1000.

Posiadaczka powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie książeczki powyższe po upływie 6 miesięcy licząc od dnia tego edyktu uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 21. października 1904.

L. cz. T. 9/4 (5) (9317 3—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Wedle przedłożonego przez proszącego Antoniego Lupę poświadczenia c. i k. komendy uzupełniającej 10 pułku piechoty w Przemyślu z 14/1 04, tudzież zeznań świadków Jana Hyczki, Antoniego Kołaja i Anieli urodz. Wrona zamęż. Maksymik, Józef Lupa syn Józefa, w dniu 27. lipca 1874 uciekł z wojska, wydalil się w niewiadome miejsce i od tego czasu wszelki o nim ślad zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę Antoniego Lupa postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi Panu adw. Dra Angermanowi wiadomości o powyż wymienionym Józefie Lupę po Józefie wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. listopada 1905 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 30. października 1904

G. Z. Ne. V. 37/4 (8913 2—3)
E d y k t.

Das k. k. Bezirksgericht in Horodenka leitet bezüglich der vom Anker-Gesellschaft für Lebens- und Rentenversicherungen in Wien ausgestellten Associations-Police Nr. 56.823 E vom 1. Juli 1897 und der Gegenversicherungs-Police Nr. 240.504 in welchen als Zeichner respective Contrahent Jona Kramer und als versicherte Chaje Kramer figuriren, garantirtes Minimal Capital Fl. Tausend 6. W. die versicherte Summe Fl. siebenhundert einen und 22 Kr. 6. W. endlich die Gegenversicherung-prämie Fl. Sechzig neun und 84 Kr. 6. W. betragend, sowie der vom Gisela-Vereine ausgestellten Reductions-police Nr. 5332 Ersatz der Originalpolice Nr. 58.339 in welcher Jona Kramer als Contrahent Chaje Kramer als versichertes Mädchen figuriren und das Versicherungscapital Fl. 10.049 fällig am 1. Februar 1910 beträgt, das Amortisationsverfahren ein, und fordert hiemit den Besitzer dieser Urkunden auf, er soll sich innerhalb sechs Mona-

ten von der letzten Verlautbarung des Ediktes in der „Gazeta Lwowska“ bei diesem Gerichte melden und die Urkunden vorlegen, widrigenfalls nach fruchtlosem Ablaufe dieser Frist die gedachten Urkunden für amortisirt und ihrer Rechtskraft entledigt erklärt sein werden.

K. k. Bezirksgericht. Abteilung V.
Horodenka, den 15. September 1904.

L. cz. T. 11/4 (2) (8788 2—3)
Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Simeona vel Senia Błażkiewicza.

Iwan Błażkiewicz doniósł, że ojciec jego Simeon vel Senio Błażkiewicz syn Hawryły Błażkiewicza i Katarzyny ur. Pańków, urodzony 1. marca roku 1861 w Dorożowie, wyjechał przed dwoma laty do Ameryki, gdzie jako robotnik fabryczny przy fabryce „New-Pajmili“ w miejscowości S. Schester Pa w Stanach zjednoczonych zajęty był do dnia 17. lutego 1904. W tym dniu uleżł miał Simeon vel Senio Błażkiewicz nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie szybowania wagonów kolejowych, mianowicie przez uderzenie wagonów miał on zostać zabitym i w powyższej miejscowości pochowany.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym że Simeon vel Senio Błażkiewicz poniósł śmierć, przeto na prośbę jego syna Jana Błażkiewicza wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora, którego się równocześnie w osobie adw. Dra Juliusza Aleksandrowicza ze Sambora ustanawia, aż do dnia 24. kwietnia 1905 roku o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, których przeprowadzenie równocześnie się zarządza, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24. września 1904.

L. cz. T. 9/4 (2) (9070 2—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Przed przeszło 30 laty wydalil się z miejscowości Swidnik położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Turce Wasyl Romaniów, urodzony w Swidniku dnia 9. stycznia 1863, syn Antoniego Romaniów i Maryi ur. Danków 1-go Romaniów 2-go Baran w niewiadome miejsce i od tego czasu żadnej o nim wiadomości nie ma.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że ustawowe domniemanie śmierci z § 24 l. 2 ust. cyw. w danym wypadku zachodzić będzie, przeto na prośbę matki Maryi 1-go Romaniów 2-go Baran wdraża się postępowanie celem uznania Wasyla Romaniów za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. Mikołaja Pszyka, którego się równocześnie dla strzeżenia praw nieobecnego Wasyla Romaniów ustanawia, o zaginionym do dnia 1. października 1905 roku.

Po upływie powyższego czasokresu na ponowne żądanie nastąpi rozstrzygnięcie wniosku o uznanie za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. T. 12/4 (2) (9008 2—3)
A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Arona Wolfa, Noego Gollera i Ryfki Baum wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawców zagubionych książeczek Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Turce a to: 1. książeczki Nr. 526 na 146 kor. 09 hal. i na imię Arona Wolfa opiewającej (Tom II. pag. 260). 2. książeczki Nr. 639 na 86 kor. 05 hal. i na imię Noego Gollera opiewającej (Tom II. pag. 372). 3. książeczki Nr. 684 na 93 kor. 50 hal. i na imię Ryfki Baum opiewającej (Tom II. pag. 416).

Posiadaczka powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14. września 1904.

L. cz. Ne. I. 166/4 (3) (9037 2—3)
E d y k t.

Wzywa się posiadacza zagubionego kwitu Jana Dekera i Floryana Völkera na kwotę 50 zdr. czyli 100 kor. jako kaneya na zabezpieczenie dostawy na rok 1897 materiałów tytoniowych do magazynu w Nowym Sączu, ażeby go w przeciągu jednego roku przedłożył, inaczej bowiem na ponowne żądanie właścicieli za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 22. września 1904.

L. cz. T. 54/4 (2) (9273 2—3)
A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Rubina Schwarzkachla i Sary Zauerteigowej wdraża się postępowanie celem amortyzacji podczas pożaru miasta Brzeska dnia 25/7 b. r. spalanej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku Nr. 5147 na 818 kor. 70 hal. opiewającej a na imię Rubina Schwarzkachla i Sary Zauerteigowej wystawionej.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 27. października 1904.

L. cz. T. 64/4 (2) (9794 2—3)
A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Estery Feichlerowej wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej względnie w czasie pożaru miasta Brzeska w dniu 25/7 br. spalanej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku Nr. 5111 na 574 kor. 15 hal. opiewającej, a na imię Estery Feichlerowej wystawionej.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 11. listopada 1904.

L. cz. T. 55/4 (2) (9344 2—3)

Na wniosek Laji Frühmannowej recte Friedmanowej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej, względnie podczas pożaru miastawej Brzeskaspalowej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku Nr. 4430 na 187 kor. 86 hal. opiewającej, a na imię Laji Frühmannowej recte Friedmanowej wystawionej.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 29. października 1904.

L. cz. Ne. VII. 78/4 (2) (9194 2—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddz. VII. we Lwowie wdraża postępowanie amortyzacyjne względem zagubionej policy ubezpieczenia na życie Heleuy z Tarnawskich Siemiginowskiej Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie Nr. 23.103 na kapitał 20.000 kor. opiewający.

Wzywa się zatem niewiadomego posiadacza powyższej policy, aby w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni zgłosił się w tut. sądzie powiatowym i swoje prawa tem pewniej wykazał, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu polica za umorzoną uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VII.
Lwów, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. Ne. XII. 127/4 (2) (9230 2—3)

Na wniosek Juliusza hr. Potockiego objęty podaniem z dnia 29. września 1904 Ne. XII. 127/4 (1), wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki udziałowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie Nr. 1555 ze saldem końcowym z dnia 1. kwietnia 1904 w kwocie 6368 kor. 84 hal., oraz książeczki wkładowej tegoż Towarzystwa Nr. 10.491 ze saldem końcowym z dnia 1. lipca 1904 w kwocie 123 kor. 57 hal.

Posiadaczka powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swymi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu takowe za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, dnia 15. października 1904.

L. cz. T. 21/4 (3) (9282 2—3)

Na wniosek Berla Margulesa, kupca w Delatynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo podczas pożaru, który 18. maja 1904 nawiedził miasto Delatyn, spalonych dwu książeczek wkładowych Stanisławowskiej Kasy Oszczędności Nr. 9938 na 2700 kor. i Nr. 9939 na 2700 kor., opiewających na imię Chaima Menaschesa i Klary Stein.

Posiadaczka powyższych dwu książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu

miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 21. września 1904.

L. cz. Ne. III. 208/4 (2) (9292 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bełzie wzywa wszystkich posiadaczy wkładowej książeczki oszczędności Towarzystwa Zaliczkowego w Bełzie z daty Bełz 7. lipca 1903 Nr. 1099 na imię Jana Kucia na kwotę 1000 kor. opiewającej, aby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia wezwania w gazecie urzędowej o tem sądowi donieśli i książeczkę tę przedłożyli, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu, wyżej wymieniona książeczka wkładowa oszczędności za umorzoną uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełz, dnia 7. października 1904.

L. cz. T. 61/4 (1) (9370 2—3)
A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Juliana Kokurewicza wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez Juliana Kokurewicza zagubionej — przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w dniu 30. grudnia 1886 r. wystawionej policy do l. 7430, którą ubezpieczył Julian Kokurewicz w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie kapitał na dożywocie w kwocie 1000 złr. płatny po osmnastu latach do rąk okaziciela policy, skoro zabezpieczony Stefan Julian Emilian Kokurewicz dożyje dnia 1. stycznia 1905.

Posiadaczka powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 29. października 1904.

L. cz. T. 14/4 (2) (9525 2—3)
E d y k t.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki kasy oszczędności miasta Białej Nr. 22232 na imię Samuela Zeitingera wystawionej a opiewającej w chwili zaginięcia na kwotę 28 kor. 34 hal. i wzywa każdego, ktoby książeczkę tę posiadał, aby takową tutejszemu sądowi w przeciągu sześciu miesięcy, od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, okazał.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 4. listopada 1904.

L. cz. T. IV. 10/4 (1) (9557 2—3)
E d y k t.

Według twierdzenia Agaty Zielonkowej został mąż jej Jan Zielonka właścianin z Hubenic powiatu Dąbrowskiego pracując w kopalni węgla w miejscowości Streket, w stanie Montana w północnej Ameryce odłamem skały tak ciężko poraniony, że zmarł w dniu 30. maja 1901 na cmentarzu parafialnym w Great Falls pochowany został.

Śmierć jego potwierdzają Jan Wójtowicz z Hubenic i Jędrzej Wesołowski ze Samocie, którzy zmarłego leżącego w trumnie widzieli i byli na jego pogrzebie.

Gdy z zeznań tych świadków jest prawdopodobnym, że Jan Zielonka śmierć poniósł, co jednak do księgi zmarłych nie zostało wpisane, przeto wdrażając na wniosek Agaty Zielonkowej postępowanie celem udowodnienia śmierci zaginionego wydaje się ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Wawrzyńca Wójtowicza w Łęce samockiej do dnia 10. lutego 1905 o zaginionym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 29. października 1904.

L. cz. T. 10/4 (3) (9520 2—3)
E d y k t.

C. k. sąd obwodowy w Jasle wdraża na prośbę Agnieszki Rejchelowej postępowanie amortyzacyjne co do zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie Nr. 2861 na kwotę 100 kor. opiewającej, a na imię Agnieszki Rejchelowej wystawionej i wzywa każdego, w którego posiadaniu powyższa książeczka się znajduje aby ją w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż po bezskutecznym upływie terminu edyktałego na ponowny wniosek Agnieszki Rejchelowej, książeczka zostanie na umorzoną uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 15. października 1904.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuję

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.
Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.

Podarki dla dzieci!

Czytanie w zabawie Historia polska **Maryi Bielskiej**. Pierwsza książka polskiego dziecięcia.

Pierniki do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyberne ciastka, pączki po 3 centy. Struclę, ciasta, torty świąteczne poleca najtaniej **Cukiernia Krakowska, Lwów, Fredry.**

Uczeń z wyższego gimnazjum, wczoraj prowadzący się, przez Dyrekcję swego zakładu polecony, a bardzo biedny, prosi o datki na uszczerbek czesnego, które opłacić musi ponieważ w poprzednim półroczu z powodu choroby nie uczęszczał. Datki uprasza przesyłać pod N. N. do Administracji Gazety Lwowskiej.

Wyższe wykształcenie dla Pań.

Języki: francuski, angielski, niemiecki (także przygotowanie do matury i innych egzaminów z niemieckiego). Literatura powszechna, historia sztuki, historia filozofii. Dr. **FELICJA NOSSIG**, ul. Ossolińskich 1. 11, III. schody.

Próba nie zaszkodzi:

Kto najdalej do 5. grudnia 1904 nadeszłe pod adresem Redakcyjnym „Dziwni“ Lwów, 1 kor. 20 hal. jako próbna prenumeratę „Dziwni“ łącznie z barwnie ilustrowanymi „Lotniami Listkami“ na I. kwartał 1905 t. n. otrzyma numery tych pism grudniowe oraz powieść Zawernego p. palaryzującą tajemnicę przyrody, jako bezpłatny dodatek.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej **Józefę Sikosińską**, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serea, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozabawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracji.

Po znacznie niższych cenach
wysprzedaje

Futerka angorowe
Kozy indyjskie
Kocyki na łóżka i do podróży
Derki powozowe i na konie

A. KRZYSZTOFOWICZ
Lwów, Hotel Georgea.

Nowość! Miód w plastrach!! 1 kgr. 3 kor. bez opłaty portowej!

Wyborny miód deserowy kuracyjny w 5 kgr. blaszankach 6 kor. 60 hal. franco.

Miód ten wysyłam także darmo za wyświadczenie mi pewną małą grzeźności, która nie nie kosztuje, bliżej listownie.

Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, żądacie, warto przeczytać.

P. Kerz-niewicz, em. naucz. Iwaneczany p.

Nędzarz!

złożony 11-letnią nieuleczalną chorobą, ojciec blężej rodziny, nie mającej co do ust włożyć, błazna wspaniały. Oby Bóg poruszył serca litosciwych osób, aby otworzyć raczyły dobroczynną dłoń swoją dla tych, których życie od 11 lat jest nieprzerwaną drogą krzyżową, a spełniając ten akt prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, usłyszysz słowa: „Coście uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście dla mnie uczynili“. Łaskawe datki przyjmuje pani **K. Gajewska** w Ustrobniej p. Krosno, „dla Nędzarza“. Powyższa prośba oparta jest na świadectwie choroby i nędzy.

Każdy, komu zależy na zdrowiu, niech czyta:

„Reforma trojwi Liebisa o pokarmach“. Cena 2 kor. Treść: Zdrowy sen, wesole usposobienie i chęć do pracy. Kwas moczowy jako przyczyna chorób. Białko i sole roślinne. Reforma kuchni. Według drów Lahmana, Peczowskiego i Haiga

W jaki sposób odzyskamy zdrowie?

Przez dra **H. Lahmana**, Cena 60 hal.

Schenk czy Lahman?

Głos do ludzkości w sprawie przewagi dzieci płci żeńskiej. Cena 60 hal.

Zamówienia przyjmuje **A. PIWARSKI i Sp.** księgarnia i skład nut.

Kraków, Św. Jana 3.

Wykonuje najtaniej

wszystkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i czelarstwo. Własny wyrób stampil **kauczukowych i metalowych**. Grawury na metalu i drogich kamieniach.

Monogramy, herby i guziki do uprząży i liberyi. Sztyldy rytowane i lane, tablice z blachy, prasowania dla strefy i assekuracyjnych towarzystw. Marki pieczętkowe, znaki do wypalania żelaza i blaszki szpuntowe. Skład **drukarń kauczukowych i różnych farb.**

Art. Zakład Rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie,

14. ul. Sykstuska 14.

Biuro ogłoszeń i reklamy

A. CHULAWSKIEGO

w Wiedniu VI., Getreidemarkt 13,

(telefon 2432)

Szybkie wynalezienie kapitalistów, posad, przeprowadzenie kupna i sprzedaż w drodze ogłoszeń, we wszystkich pismach świata. — Najtańsze ceny. — Pośrednictwo w handlu i przemyśle. — Informacje i adresy. — Zakupn wynalazków.

C. k. uprzyw.

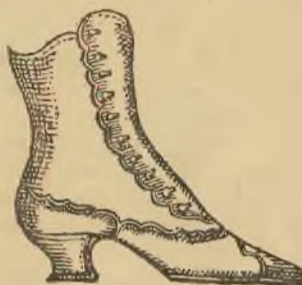
Pierwsza krajowa fabryka mas ogniotrwałych i zakład ślusarsko-artystyczny

WOJCIECHA KOSIBY

Lwów, Piekarska 32.



wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo prostych. Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie.



Warszawski Magazyn i Pracownia obawia damskiego i męskiego

poleca

obuwie gotowe jak również zamówienia wykonuje starannie i szybko podług najnowszych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej. Wystarczy zażyty bucik na miarę.

Z poważaniem

J. WOJCIECHOWSKI, szewc z Warszawy,
Lwów, ul. Wałowa 1. II A.

Ogłoszenie.

Reprezentacja Półn. niem. Lloyd (Norddeut. Lloyd)

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedaje bilety jazdy po cenach najniższych:

do **AMERYKI** (New Yorku, Chicago, Canady, Baltimore, Galvestonu, Buenos-Aires etc.)

do **AFRYKI, AUSTRALII, CHIN, JAPONII etc.**

Parostatki cesarskie, największe, najwygodniejsze i najszybsze.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela:

Reprezentacja półn. niem. Lloyd we Lwowie,
Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie

bez wyjątku **PISMA CODZIENNE** miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, **TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE**, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

==== **Lwów, Pasaż Hausmana 9.** ====

==== **Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.** ====

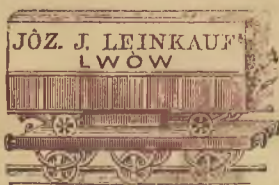


Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 3,

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.



Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych.

Spedycje wszelkiego rodzaju.



JULIUSZA MEINLA

MIĘSZANKI PALONEJ KAWY DLA ZNAWCÓW

NAJLEPSZE.

Lwów, Akademicka 2a.